Rok I.
Warszawa, Czwartek 21 marca 1929 r.
Cena 20 gr.
Nr. 42.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Papież a Liga Narodów

W epoce kongresów europejskich pisał Józef de Maistre w swem dziele „Du Pape", że najwięcej naturalnym tytułem papieża jest jego tytuł „pośrednika urodzonego" (médiateur - né) między państwami. To samo stwierdza i papież Pius XI w swej encyklice inauguracyjnej, podając równocześnie głębokie racje, dla których Stolica święta w szczególniejszy sposób uzdolnioną jest do wywierania dobro czynnego wpływu na zgodne pożycie pośród narodów. Kościół katolicki — mówi Pius XI — nie jest dziełem ludzkiem, ale instytucją Bożą, z jednej strony międzynarodową, gdyż istnieje we wszystkich narodach świata,a z drugiej ponadnarodowościową, gdyż włada wszystkiemi narodami, nie utożsamiając się z żadnym z nich. Misja nauczycielska Kościoła z woli Jego założyciela odnosi się również do wszystkich narodów; Kościół bowiem ma prawo i obowiązek wszystkim bez wyjątku głosić „wieczny kodeks" z jego wskazaniami, jakie Bóg wypisał w naturze człowieka i w naturze rzeczy wraz z doskonalszemi jeszcze formami nauki ewangelicznej. Pozatem tenże Kościół w dziele pośrednictwa ma za sobą *tradycję wieków*, a w epoce średniowiecza był jakgdyby Ligą Narodów i obrońcą idei powszechnego i nienaruszalnego prawa.

Katolików świata interesuje dziś pytanie, aktualniejsze więcej niż dawniej ze względu na pakt lateranski, w jaki sposób papież, ten „urodzony pośrednik" ustosunkuje się do genewskiego areopagu narodów. Chodzi o to, czy papież wejdzie jako stały członek do Ligi Narodów, oczywiście w osobie swego reprezentanta, czy też pośle tylko obserwatora, czy wreszcie usunie się od wszelkiego oficjalnego i regularnego udziału.

Godność Kościoła, oparta na jego genezie, posłannictwie i znaczeniu Kościoła wśród świata nie da się pogodzić z faktem, by papież był wśród 50 reprezentantów Ligi Narodów jednym z nich, postawionym na równym poziomie i jednako traktowanym. Ubliżałoby to powadze papiestwa i mniej miłem byłoby dla katolików, którzy, salva reverentia świeckich suwerenów zupełnie inne, niepomiernie wyższe wyobrażenie mają o władzy i Majestacie Zastępcy Chrystusa na ziemi.

Liga Narodów zajmuje się przeważnie sprawami świeckiemi, konfliktami politycznemi, problemami międzynarodowemi, nie mającemi po większej części nic wspólnego z zakresem działania Stolicy Apostolskiej. Mieszanie się papieża do tych spraw byłoby bardzo niepożądane. Jakiekolwiek bowiem papież zająłby stanowisko w rozstrzygnięciu konfliktu pośród poklóconych państw, choćby najsłuszniejsze, następstwem byłyby żale, urazy, antypatje, narażające na szwank autorytet moralny i duchowy Stolicy świętej.

Pozatem artykuł XVI Konstytucji Ligi Narodów obowiązujący członków Ligi do wspólnej akcji przeciwko państwu, niewypełniającemu międzynarodowych zobowiązań albo gwałcącemu postanowienia Ligi, nastręczałby wiele trudności. Możliwą bowiem jest rzeczą, że akt państwowy, oceniany ze stanowiska Ligi jako zbrodnia międzynarodowa, inaczej będzie się przedstawiał ze stanowiska prawa boskiego; papież idący tedy za prawem boskiem musiałby z konieczności popaść w konflikt z Ligą, a wielu uprzedzonych uważałoby ten krok papieża za przeszkodę utrwalania pokoju międzynarodowego.

Leży to w istocie zadania papieża i apostolskiego urzędu, że żadna władza świecka nic tu zmienić nie może, ani w zakresie zasad doktrynalnych, ani co do granic terytorjalnych. Nie może tedy papież poddać się w jakiejkolwiek formie ludzkiemu trybunałowi, nawet międzynarodowemu, mimo jego najszlachetniejszego celu.

Wysłanie reprezentanta papieskiego w roli obserwatora, analogicznej do obserwatora Stanów Zjednoczonych w Genewie, mniejby się sprzeciwiało zasadniczej idei papiestwa, ale i ten fakt mógłby być komentowany na korzyść moralnej wspólności i stałej współpracy papieża z Ligą wobec czego dla uniknięcia nawet pozorów, Stolica święta i tej drogi współpracy nie obierze.

Takie jest zdanie Piusa XI i taki sąd w tej kwestji, podany zresztą do publicznej wiadomości przez Jezuitę, profesora katolickiego Uniwersytetu w Paryżu de la Brière, osobiście upoważnionego przez Ojca św. do udzielenia informacyj przedstawicielom prasy.

Tem niemniej kontakt Stolicy Apostolskiej z Ligą Narodów będzie istniał, ale *od wypadku do wypadku*, a mianowicie wtedy, gdy Liga Narodów zajmować się będzie sprawami, obchodzącemi równocześnie obydwie strony. Sprawa mniejszości wyznaniowych, kwestja misyjna, międzynarodowa walka z handlem żywym towarem i t. d. — to są problemy, w których zainteresowana Stolica Apostolska najskwapliwiej podejmie kontakt i współpracę z Ligą przy zachowaniu jednakże całkowitej swej niezależności i desinteressement co do ich strony świeckiej, dotyczącej poszczególnych państw, a jedynie wchodząc w meritum zagadnienia, które nie może być obojętne dla Kościoła.

Ks. Dr. Kozubski.

ZGON MARSZAŁKA FOCHA

PARYŻ, (PAT). — Marszałek Foch zmarł.

W WATYKANIE

RZYM, (PAT). Papież przyjął dwutysięczną delegację sekcji rzymskiej Związku Katolików, wobec których wychwalał rozwijaną przez Związek działalność, sławił wielkość rodziny katolickiej i składał dzięki wszechmocnemu za ostatnie doniosłe wypadki. Papież radził odwoływać się coraz częściej do modlitwy, gdyż to co mamy do zrobienia jest trudniejsze od tego co już zostało dokonane.

TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY

GENEWA, (PAT). — Komisja prawników przyjęła tekst sprawozdania, przedłożonego przez Fromageota i Politisa w sprawie rewizji statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

WILHELM II. I ADM. TIRPITZ

BERLIN, (PAT). Były cesarz Wilhelm nadesłał z okazji 80-ych urodzin admirała von Tirpitza, byłego szefa marynarki niemieckiej serdeczne życzenia gratulacyjne. Prasa berlińska uważa te gratulacje Wilhelma za dowód, iż nieporozumienia między b. cesarzem, a admirałem Tirpitzem, datujące się z czasów poprzedzających zakończenie wojny zostały ostatecznie załagodzone.

NIESZCZĘŚCIA SAMOLOTOWE

BERLIN, (PAT). Samolot niemiecki M K. D. 85, lecący z Angilji spadł w pobliżu latarni morskiej pod Calais i spłonął. Kierownik samolotu Gunsted odniósł poważne rany na głowie i wstrząśnienia wewnętrzne. Pasażer zaś Mayer złamał nogę. Obaj poranieni zostali odwiezieni do szpitala w Calais. Samolot startował z angielskiego portu lotniczego Lympne i miał odbyć drogę do Oslo.

KOMISJA ADMINISTRACYJNA

Wczorajsze posiedzenie sejmowej Komisji administracyjnej rozpoczęło się od oświadczenia jej przewodniczącego pos. Polakiewicza (B. B.), iż usuwa się od przewodnictwa na czas debaty nad projektem ustawy konkurencyjnej, z powodu której atakuje go prawica i na czas debaty nad projektami samorządowemi, z powodu których atakuje go lewica, a prosi o objęcie przewodnictwa przez wiceprezesa pos. A. Dębskiego (Kl. Nar.). Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą komisja przeszła do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o konkurencji kościelnej i załatwiła 10 pierwszych artykułów projektu. Pod koniec posiedzenia pos. Polakiewicz oświadczył, że po porozumieniu z p. Marszałkiem Sejmu wnosi, aby komisja wzięła na porządek obrad najbliższego posiedzenia rządowy projekt ustawy, przedłużający moc obowiązującą art. 16 pragmatyki urzędniczej, (która kończy się z dniem 1 kwietnia b. r.). Pos. Putek sprzeciwił się takiemu nagłemu traktowaniu sprawy, gdyż Rząd może nie zamykać sesji i umożliwić Sejmowi załatwienie projektu w drodze normalnej pracy i wniósł, ażeby propozycje p. Marszałka Sejmu zaakceptować z tem, że porządek obrad komisji (projekt ustawy konkurencyjnej projekty samorządowe) nie ulegnie zmianie aż do wyczerpania, a sprawa art. 116 wejdzie na porządek obrad jako punkt trzeci. Wniosek ten przyjęto wszystkiemi głosami przeciw głosom B.B. Następne posiedzenie komisji w piątek.

DZIEŃ POLITYCZNY

TRAKTAT Z JUGOSŁAWJĄ.

W najbliższym czasie nawiązane zostaną rokowania z Rządem Królestwa S. H. S. w sprawie rewizji dotychczasowego traktatu handlowego polsko-jugosłowiańskiego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowuje materjały dotyczące eksportu towarów wywożonych do Jugosławji dla uzyskania nowych ulg celnych.

OSZCZĘDNOŚCI W ADMINISTRACJI.

W najbliższym czasie wydane ma być rozporządzenie dla urzędów państwowych w związku z zasadniczą tendencją Ministerstwa Skarbu czynienia daleko idących oszczędności w administracji państwowej. Rozporządzenie to określi sprawy zakupów czynionych przez urzędy. Zamówienia i zakupy państwowe czynione będą tylko w czasie najpomyślniejszych kształtowania się cen na rynku gospodarczym.

REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW.

Na podstawie wchodzącego w życie w dniu 27 b.m. rozporządzenia Min. Spr. Wewnętrznych o cudzoziemcach przeprowadzona zostanie przez starostwa rejestracja obywateli państw obcych, zamieszkałych w Polsce bez względu na długość czasu zamieszkania. Rejestracja ta potrwa od 1 kwietnia do dnia 30 czerwca. Wszyscy cudzoziemcy będą obowiązani osobiście się stawić w urzędach starościńskich. Zwolnieni od rejestracji będą cudzoziemcy, którzy nie ukończyli jeszcze 16 roku życia.

UZDROWIENIE STOSUNKÓW KREDYTOWYCH.

Związki kupieckie złożyły Ministerstwu Skarbu memorjały w sprawie uzdrowienia stosunków kredytowych. Kupcy proponują utrudnienia dla zbyt długiego kursowania weksli przez przywrócenie starego systemu dodatkowych opłat stemplowych dla weksli wystawianych na termin dłuższy niż 3 miesiące i specjalne ulgi dla weksli, wystawianych na termin do 6 tygodni.

GENERALNY INSPEKTORAT ARMJI.

Czynniki miarodajne zdecydowały w związku z przeprowadzoną reorganizacją Ministerstwa Spraw Wojskowych znacznie rozszerzyć kompetencję Generalnego Inspektoratu Armji i Sztabu Głównego. Zakres działania Ministerstwa Spraw Wojskowych ma być wyłącznie ograniczony do czynności administracji wojskowej. Sprawy strategiczne i przeszkolenia przekazane zostaną Jeneralnemu Inspektoratowi i Sztabowi Głównemu. W tym kierunku pójdą również przeniesienia odpowiednich oficerów-fachowców, którzy z M. S. Wojsk przydzieleni będą do Generalnego Inspektoratu i Sztabu Głównego.

PRZEDSTAWICIELSTWO CHIN W POLSCE.

Wskutek ustanowienia przez Polskę stałej delegatury w Nankinie, Rząd Chiński postanowił akredytować w Polsce swego przedstawiciela dyplomatycznego w Warszawie. Nominacja delegata Rządu Chińskiego w Polsce nastąpić ma w przyszłym miesiącu.

B. MIN. CZECHOWICZ STANIE PRZED TR. STANU

Posiedzenie dnia 20-go marca 1929 roku.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu otworzył jako przewodniczący p. Wicemarszałek Woźnicki. Na pierwszym punkcie porządku dziennego figurował demonstracyjny wniosek p. Zachidnego (Ukr.) o wyrażenie Marszałkowi Sejmu votum nieufności. Wniosek odrzucono olbrzymią większością. Głosowali za nim tylko komuniści i część mniejszości narodowych.

Następnie odesłano do Komisji w pierwszem czytaniu rządowy projekt do ustawy o państwowej służbie cywilnej i w trzeciem czytaniu przyjęto ustawy: o opłatach od ogierów, nowelę do rozporządzenia p. Prezydenta w sprawie zapewnienia pomieszczeń zwolnionym robotnikom rolnym i wreszcie ustawę o utworzeniu sądu grodzkiego w Nowem Siele. Ustawę tę uchwalono większością 1 głosu (128 przeciw 127). Głosowały za nią mniejszości narodowe i lewica polska, przeciwko zaś B. B. i polskie kluby prawicy i środka.

Sprawy budżetowo-skarbowe.

Z kolei odbyto głosowanie nad rezolucjami do preliminarza budżetowego na r. 1929 — 30. Przyjęto cały szereg rezolucyj, jednakże znamiennem jest, że odrzucono rezolucję p. Pułjana (Ch. D.), wzywającą Rząd do wykonania Konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską.

Po przegłosowaniu rezolucyj przewodnictwo objął p. Marszałek Daszyński powitany przez Izbę hucznemi oklaskami.

Przyjęto następnie ustawę o przystąpieniu Polski do konwencji pokojowej, podpisanej w Hadze w 1907 r., oraz bez dyskusji odesłano do Komisji Konstytucyjnej wniosek klubów lewicowych w sprawie rewizji Konstytucji.

Pos. Krzyżanowski (B.B.) referował ustawę o uwolnieniu kolei państwowych od obowiązku wpłaty do Skarbu 95 milj. zł. w roku budżetowym 1928 — 29 oraz o zwrocie 23.200.000 zł., które koleje już wpłaciły w tym roku do Skarbu Państwa. Wprawdzie bowiem rok upływający był pomyślny dla kolei, gdyż zarówno ruch osobowy, jak i towarowy okazały zwyżkę, ale koleje miały wielkie wydatki niespodziewane (dodatek 15 proc. mieszkaniowy, zwyżka ceny węgla, a wreszcie klęska żywiołowa w lutym r. b. pociągnęła za sobą znaczne straty, mianowicie około 70 milj., z czego 45 mil. przypada na zmniejszony ruch osobowy i towarowy, a 25 m. na uprzątanie śniegu i naprawę zniszczonych parowozów). Kolej stanęła więc dnomyślnie uchwaliła ustawę, włączając przed alternatywą: albo wstrzymać ruch inwestycyjny, albo też wstrzymać się z wpłatą do Skarbu. Komisja budżetowa je do niej, że kwota 23.200.000 zł., ma być przeznaczona na podtrzymanie działalności inwestycyjnej. Na zapytanie p. Czetwertyńskiego (Kl. Nar.) dlaczego koleje państwowe dotychczas nie zostały skomercjalizowane, pos. Krzyżanowski odpowiada, że sprawa ta obecnie nie jest jeszcze tak bardzo aktualna, Rząd jednak pracuje nad komercjalizacją. W każdym razie sprawę tę należałoby przyśpieszyć. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. w złocie dla zasilenia funduszów państwowych, przeznaczonych dla budowy mieszkań. Sprawozdawca p. Byrka (B.B.) podnosi, że przy obecnym stanie rynku pieniężnego Rząd prawdopodobnie nie będzie mógł wypuścić tej pożyczki w całości, dlatego też art. 1 daje możność wypuszczenia jej serjami. Mówca wypowiada się przeciw wnioskowi mniejszości, postawionemu przez p. Dębskiego (Str. Chł.) żeby połowa pożyczki była użyta na budowę mieszkań w miastach, a połowa na budowę na wsiach, gdyż ustawa niniejsza jest tylko uzupełniem ustawy o rozbudowie miast. Wniosek mniejszości odrzucono i ustawę przyjęto w brzmieniu komisyjnem.

Emerytury.

Następnie pos. Kornecki (Kl. Nar.) przedstawił sprawozdanie o różnych wnioskach poselskich, dotyczących zmiany ustawy z 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych. Rząd wprawdzie przygotowuje obszerną nowelę do tej ustawy, ale komisja postanowiła niektóre jej artykuły już dziś znowelizować. I tak zniesiono obowiązek emeryta do płacenia wkładek emerytalnych także i w czasie emerytur, dalej zniesiono przepis, że gdy emeryt objął stanowisko w przedsiębiorstwach państwowych lub służbie samorządowej, to wynagrodzenie jego może równać się tylko nadwyżce nowej pensji ponad emeryturę. Sprawozdawca poleca do przyjęcia trzy rezolucje, wzywające Rząd do zrównania poborów emerytów (oraz wdów i sierot) z czasów zaborczych z poborami polskich emerytów, gdyż obecnie emeryci ci nie pobierają nawet 75 procent tego, co mają emeryci polscy i skutkiem tego np. śmiercią głodową umarł emerytowany, zasłużony profesor lwowskiej politechniki, Skibiński; 2) do przedstawienia projektu ustawy uzgadniającej zaopatrzenie emerytalne w b. zaborze austrjacko - węgierskim, 3) do przedłożenia noweli do ustawy emerytalnej z 1923 r. w takim czasie, aby wynikające stąd zmiany budżetowe znalazły uwzględnienie w budżecie na rok 1930 — 31. Jest jeszcze wniosek mniejszości, zgłoszony swego czasu przez sprawozdawcę, a podjęty przez pos. Rybarskiego (Kl. Nar.) i Czapińskiego (P. P. S.), aby nauczycielom czas urlopu bezpłatnego w celu pracy w szkolnictwie prywatnem wliczał się do emerytury.

Po przemówieniach pos. Celewicza (Kl. Ukr.) i Hellera (Koło żyd.) ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z wnioskiem mniejszości pp. Rybarskiego i Czapińskiego.

Dalej uchwalono po referacie p. Korneckiego i przemówieniu p. Hellera wezwanie do Rządu, by wydał przepisy, wprowadzające zaopatrzenie emerytalne robotników w monopolu tytuniowym i spirytusowym, następnie zaś po referacie p. Gralińskiego (Wyzw.) i przemówieniu pp. Pierackiego, W. Bitnera (Ch. D.) i Czernickiego (Str. Chł.) przyjęto w drugiem czytaniu z kilku poprawkami ustawę o taksie notarjalnej.

O niezależności szkolnictwa.

P. Z. Nowicki (Wyzw.) referował nowelę do dekretu o władzach administracji ogólnej, mającą na celu zniesienie podporządkowania władz szkolnych władzom administracji ogólnej. Sejm Ustawodawczy poszedł za tradycją Komisji Edukacyjnej, która uniezależniała szkolnictwo od wpływów władz politycznych. Dekret Prezydenta odstąpił od tej tradycji polskiej, obecna zaś nowela napowrót nawiązuje do niej.

Pos. Dratwa (B.B.): Klub nasz uważa, że wypowiada się przeciw nowelizacji, gdyż w tej chwili jest zbędna, a psuje ogólną konstrukcję dekretu.

P. Preussowa (Fr. rew. PPS.) apeluje do p. Min. Składkowskiego, aby się zrzekł interwencji władz administracyjnych w dziedzinie pedagogiki.

Pos. Kornecki (Kl. Nar.) zapowiada głosowanie za wnioskiem, gdyż dekret, wydany zresztą właśnie w momencie wyborów naruszył całkowicie spokój wewnętrzny w naszem szkolnictwie.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, potem p. Marszałek ogłosił przerwę półgodzinną.

Sprawa p. Czechowicza.

Po przerwie przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego: wniosku o postawienie b. Ministra Skarbu p. Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.

Sprawozdawca p. Lieberman (PPS.) w imieniu komisji budżetowej odczytuje znany tekst wniosku i szczegółowo przedstawia stan faktyczny sprawy. Już w połowie kwietnia 1927 r. Minister Skarbu zaczął wydawać pieniądze nie przewidziane w budżecie i nie uchwalone przez Sejm i tak trwało dzień w dzień aż do końca roku. O tych przekroczeniach dowiedziano się dzięki kontroli NIK. Na pismo prezesa NIK. z 10 stycznia 1928 do Ministra Skarbu, ten odpisał dopiero 31 marca 1928 r. dodając, że opracowuje przedłożenie o kredytach dodatkowych, które wniesie na Sejm.. Ustawy jednak nie wniósł. Prezes NIK. kilka razy ponawia swe pytania, w listopadzie zaniepokoiła się tym stanem rzeczy Kimisja Budżetowa. Dnia 28 listopada Premjer Bartel obiecał wnieść tę ustawę, a kiedy na komisji i na plenum traktowano tę zapowiedź jako niezależną od zamknięć rachunkowych, nie wywołało to zastrzeżeń p. Premjera. A gdy 26 lutego zaczęła się dyskusja nad wnioskiem o postawienie Ministra Skarbu przed Trybunał Stanu, wtedy Premjer ku zdumieniu naszemu oświadczył, że przedłoży ustawę równocześnie z zamknięciami rachunkowemi, po zatwiedzeniu ich przez NIK. Ta nagła zmiana frontu wobec Sejmu, który pamiętał oświadczenie Premjera, zdumiała wszystkich. Oto faktyczny stan sprawy.

Nigdy w Polsce wskrzeszonej żaden Minister Skarbu nie przekroczył budżetu o tak olbrzymią sumę. Minister Czechowicz przybył na komisję i złożył oświadczenia. Z tych oświadczeń okazywał się sens taki: Moja dobra wola rozbiła się o opór Rady Ministrów i p. Premjera. Byłbym zaś nielojalny, gdybym wbrew opinji Rady Ministrów sam tę ustawę przedłożył. Ustawa skarbowa składa w ręce Ministra Skarbu dyktaturę skarbową, ale co on z nią zrobił? Przekreślił ją. Był potulnym wykonawcą roli innych Ministrów. Jest to wielkie przewinienie. Tam, gdzie chodzi o pieniądze, składane do kasy państwowej przez miljony obywateli nie wolno Ministrowi zamieniać się w urzędnika kasowego p. Premjera, albo w sierżanta rachunkowego bataljonu (Oklaski na lewicy). Od pierwszego budżetu uchwalonego przez Sejm (w r. 1924) zawsze Ministrowie Skarbu wnosili do Sejmu ustawy o kredytach dodatkowych, a i po przewrocie majowym Ministrowie Klarner i Czechowicz żądali dodatkowych kredytów i to przed upływem roku budżetowego. Oddajemy sprawę 12 mężom niezależnym niech oni przysięgą i sumieniem się kierując, odpowiedzą krajowi, kto stoi na gruncie prawa, kto je obraża i kto je depce (Huczne oklaski).

Pos. Downarowicz (Fr. rew. PPS.) odczytuje wniosek mniejszości, zmierzający do odrzucenia wniosku o postawienie Ministra Skarbu przed Trybunałem Stanu.

Prezes NIK. Wróblewski wypowiada się tylko za czwartym punktem oskarżenia, dotyczącym 8 miljonów funduszu dyspozycyjengo.

Następnie przemawia pos. Krzyżanowski (BB.). Uważa on, że wniosek wymienia wprawdzie tylko Min. Czechowicza, ale w istocie stawia przed Trybunałem Stanu całą ideę przewrotu majowego.

Pos. Czapiński polemizuje z pp.: Krzyżanowskim, Wróblewskim i Downarowiczem. Przemówienie to wielokrotnie przerywają posłowie z BB., których przew. Dębski przywołuje do porządku kilkakrotnie, w następstwie czego wynikła długotrwała wrzawa i awantury.

P. Chądzyński z N. P. R. zapowiada głosowanie za wnioskiem. Odczytuje deklarację, w której zarzuca p. Woźnickiemu, iż niegdyś roztrwonił pieniądze publiczne i domaga się również skierowania tej sprawy przed Trybunał.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) podkreśla dowolność w gospodarce budżetowej, zwłaszcza w okresie wyborczym, i zaznacza, że doktryna, przeciwstawiająca ustawie użyteczność publiczną, prowadzi do rewolucji. Po tem przemówieniu marsz. Daszyński oświadcza, iż otrzymał właśnie wiadomość o śmierci marsz. Focha (posłowie wstają z miejsc). Marsz. Daszyński w dłuższem przemówieniu podnosi zasługi zmarłego.

Pod koniec przemawiali pos. z BB. Jaruzelski i Koc, którzy formułowali zarzuty przeciwko pos. Liebermanowi i Pierackiemu.

Marszałek zarządził głosowanie imienne, którego wynikiem było ogółem 371 kartek; kart białych 5, głosów ważnych 366; potrzebna większość 222; przeciw wnioskiwi 126 głosów, za wnioskiem 240 — wobec czego wniosek został przyjęty.

Następnie, jednogłośnie, przy nieobecności posłów B.B. wybrano 3-ch posłów, którzy będą popierac oskarżenie w Tryb. Stanu, zgodnie z wnioskiem Komisji. Na tym posiedzenie zakończono o g. 1-ej 30 w nocy.

Następne posiedzenie w piątek.

PO ZGONIE MARSZAŁKA FOCHA

PARYŻ, (PAT). — Marszałek Foch zmarł dnia 20-go b. m. w parę chwil po godz. 5-ej. Do tego momentu dzień miał przebieg normalny. Gdy Marszałek dostał bardzo ostrego ataku duszności, pielęgniarki wezwały telefonicznie lekarzy oraz księdza z kościoła św. Klotyldy który zaledwie zdążył udzielić choremu ostatnich Sakramentów. Marszałek był niemal zupełnie nieprzytomny i w chwilę potem zmarł, jak się zdaje, bez wielkich cierpień.

Wzruszenie, które śmierć Marszałka Focha wywołała wśród ludności Paryża, znalazło swój wyraz w gromadzeniu się tłumów w pobliżu mieszkania zmarłego. Pierwsi złożyli kondolencję Prezydent Doumergue i Ministrowie.

W AFGANISTANIE

NEW DELHI. (PAT). — Ostatnie wiadomości zdają się świadczyć o reakcji na korzyść Amannullaha w południowo-wschodnich prowincjach Afganistanu; Dżelalabad, Khost i w rejonie Mochmand Przyczyną tego jest w znacznej części ogólne niezadowolenie z powodu panującego zamieszania. Niektórzy pomniejsi władcy okazują obecnie szczerą skruchę dzięki wyrzeczeniu się przez Amannullaha reform i żywią nadzieję, że współdziałając z nim, uda się im pozbyć emira, rządzącego obecnie w Kabulu.

P. MINISTER STRESEMANN

MOSKWA. (PAT.). — Prasa sowiecka pisze o możliwości podania się do dymisji Ministra Stresemanna. Dymisja miałaby jakoby nastąpić już w najbliższym czasie.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE W RZESZY

BERLIN. (PAT.). — Komisja rachunkowa Rzeszy przedłożyła Reichstagowi sprawozdanie o zamknięciach rachunkowych na rok 1928, które stwierdza cały szereg wypadków naruszenia prawa budżetowego Reichstagu. Cały szereg pozaprogramowych wydatków zostało poczynionych bez koniecznego uzasadnienia. Pomiędzy poszczególnemi pozycjami przeprowadzone było virement niezgodne z prawem budżetowem. Pomiędzy innemi nieuzasadnionemi przekroczeniami budżetu wymienia sprawozd. wydatki na urządzenie mieszkania Ministra Gospodarki i Ministra Finansów, które to wydatki poczynione zostały bez uzyskania zgody Reichstagu. W budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdzono przekroczenia budżetowe, dokonane przez Ministra Finansów. Sprawodzanie podkreśla w końcu, że niejednokrotnie w budżecie stawiane były pozycje, przekraczające o wiele rozmiary przewidywane.

POD BERŁEM NONSENSU I OHYDY

Dla starszego pokolenia, śledzącego dzisiejsze życie w naszym kraju, rzuca się niewątpliwie w oczy powszechny na pierwszy rzut oka upadek wszystkich prawie bez wyjątku wartości moralnych. — Deprawacja sięgnęła dosłownie prawie wszystkiego. Odbija się zresztą ona w literaturze dzisiejszej, gdzie rzeczy nietylko bezwartościowe, ale wręcz bezgranicznie nędzne, często nawet wprost nikczemne w tendencji i w założeniu, podnoszone są do rzędu dzieł cennych w polskiem pisarstwie, albo w prasie, w której ohydne brukowce trudniące się zawodowo ogłupianiem systematycznem czytelnika, największą cieszą się poczytnością. Widzimy ją, jak w zwierciedle, na niektórych scenach, dostrzegamy ją w życiu rozluźnionem rodziny, wrzaskliwie daje znać o swem istnieniu w polityce, w życiu społecznem. Sygnalizuje swe istnienie na ulicy w ciągu dnia i nocy, zapisuje się każdego dnia w kronice kryminalnej coraz potworniejszemi faktami i datami. Słowem, wiemy wszyscy, iż urosła ona do rozmiarów wprost przerażających, że objęła życie polskie mackami w sposób potworny, że nadała mu wstrętem przejmujące oblicze.

W rzeczy samej może nawet tak źle nie jest, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. I napewno nawet tak źle nie jest. Wierzymy, że istnieje i ta druga strona medalu. W każdym przecież razie, to, co wysuwa się dzisiaj na pierwszy plan, co przesłania sobą wszystko inne, co daje niejako swą nikczemną etykietę dzisiejszej rzeczywistości, jest tak narzutliwe, tak hałaśliwie włażące w oczy, iż nie dziw, że można zapomnieć nawet o istnieniu tamtej właśnie drugiej strony medalu. Człowiek, przebywający stale w ciemności, skądże może wiedzieć o istnieniu słonecznego dnia, albo co więcej, umieć się nim rozkoszować?

Wystarczy przejść się ulicą warszawską, przyjrzeć się tłumom o pewnych porach dnia, podpatrzeć scenki uliczne w nocy, posiedzieć przez chwilę w kawiarni warszawskiej, przypadkiem zagadnąć znajomych, przyjrzeć się twarzom dzisiejszych ludzi, zmęczonych, owianym pesymizmem, niewiarą, albo oznaczonych wyraźnie w sposób niedwuznaczny chamstwem, ażeby przyjść do wniosku, że stało się w życiu tem coś, co je zniepráwiło, sprowadziło na jakieś fałszywe tory fałszywej myśli i fałszywego ducha. — Wystarczy przyjrzeć się prasie brukowej, dawniej nieznanej w Warszawie przed wojną, przyjrzeć się witrynom niektórych księgarń, ażeby zrozumieć pewne przyczyny zjawiska trapiącego uczciwe i zatroskane umysły. A jeśli kto odważył się raz przynajmniej obejrzeć nocne spelunki warszawskie, różnego rodzaju kluby, knajpy podejrzane, dancingi, w których triumfy święci ohyda, ten będzie miał pełny obraz pożogi, obejmującej słabe charaktery i słabe dusze dzisiejszego pokolenia.

Nonsens i ohyda królują dzisiaj, narzucają swą wolę wszechwładną życiu polskiemu. Nie przebierają one w środkach, imają się wszelkich sposobów, iżby panowanie swe utwierdzić, sprowadzić rzeczywistość polską, tę nie urojoną, ale „rzeczywistą" na dalsze bezdroża, ku tem większemu zidjoceniu, na tem większe zatracenie. I nie widać żadnego aktu woli elementów zdrowych, któreby spieszyły na ratunek zagrożonemu duchowi narodu. Nie słychać żadnego w ciemnej ulicy krzyku rozpaczy. Wszystko odbywa się w jakiemś strasznem zobojętnieniu opinji, wśród jakiejś prawdziwie pogrzebowej ciszy. Czyżbyśmy nie widzieli, jak dalece życie nasze nikczemnieje? Czyżby opinja zdrowa nie umiała się zdobyć chociażby na silny odruch przeciwdziałania złu, które następuje coraz silniej, zdobywa coraz nowe forty, coraz więcej nas zalewa. Ze wszystkich stron, wszelkiemi drogami.

Zjawia się pisarz, beztalencie, miernota ostatniego rzędu. Tupet zato posiadający niebywały. Pisarz, który ma pustkę w głowie, a jadem zatrutą duszę. Płodzi rzecz ohydną i wstrętną. Paszkwil na społeczność polską w najpracowitszym zakątku kraju. Nonsens w założeniu i nonsens w treści. Pisarza tego wszakże roztrąbiono w zgiełkliwej jarmarcznej reklamie, jako utalentowanego twórcę, jego idjotyzmy pisarskie, jako dzieła o dużej wartości. I oto rzecz, która winna być rzucona na śmietnik, za którą winna go spotkać powszechna pogarda, wydana zostaje przez jedno z najbardziej zasłużonych ognisk polskiej kultury. A legjon chwalców pieje dytyramby w prasie pewnego pokroju na cześć trutnia, — podszywającego się pod miano polskiego pisarza. Oto dalej szereg innych jemu podobnych trutni pisze i znajduje nakładców, a te same szeregi innych trutni wypisuje chwalby dla nich niesłychane. Pisarze z krwi i kości naogół milczą, rzadko który się odezwie, zdezorjentowani są, zahukani, onieśmieleni. Nie wiedzą zresztą, o czem i jak dzisiaj pisać. Nie wiedzą, dla kogo pisać i jak tworzyć. Wszakże monopol na czytelnika, na nakładcę, na autora, zdobyła wrzaskliwa, jarmarczna klika, rozdająca nagrody, ferująca wyroki, pouczająca wszystkich, co i jak pisać należy, dla kogo i kiedy.

A prasa? Czyście widzieli kiedy, czy pamiętacie tylu Żydów chociażby w prasie polskiej, co dzisiaj? Prasa warszawska żydzieje z każdym nieomal dniem, czyni się z niej coś zgoła gorszego, aniżeli zagraniczne, na żydowskim geszefcie oparte brukowce. Stosunki w prasie są stokroć gorsze, aniżeli dawniej nawet w Małopolsce, gdzie Żydzi w polskim zawodzie dziennikarskim przyjmowali udział. Jacyż to są dzisiaj w znacznym swym odłamie ci nowego pokroju publicyści, narzucający się na monterów opinji, na kierowników w polityce, na reformatorów w kwestjach uzdrowienia naszego gospodarstwa, na szerzycieli kultury? Nikt tego nie porusza, nikt prawie się tem nie zajmuje. A tymczasem odbywa się formalny zalew przez żywioł zachłanny, nie przebierający w środkach, zalew niebezpieczny, kto wie nawet, czy nie najniebezpieczniejszy naszego polskiego stanu posiadania.

Pojawiła się pozatem prasa osobliwego rodzaju. Spekulująca na najniższych instynktach, na najpodlejszej huci mobu. Bierze ona mob na różne sposoby. Raz na nagrody złotowe, raz na jakąś królowę Warszawy, to znowu na jakąś miss Polonję, to znowu na skandaliczną aferę jakiejś aktorki, która nie rozróżnia taktu od nietaktu i w sposób płaski usiłuje czynić sobie reklamę. Raz napisze o bandycie rozczulający opis pogrzebu, albo nawet łzawy opis stracenia łotra przez powieszenie, licząc na tem większą rozsprzedaż szmaty wśród szumowin miasta. Raz znowu znajdzie sobie jakąś brudną aferę, iżby wyciągnąć tym sposobem srebrniki judaszowe z cudzej kieszeni. I jedzie dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, pewna siebie, przed nikim i przed niczem nie mająca lęku, nie uznająca żadnego autorytetu, nie znająca żadnej moralności, żadnych nakazów etycznych, które dla niej nie istnieją, są niejako poza jej świadomością i kręgiem działania.

Jest coś w życiu naszem niepokojącego, jest coś, co świadczyć się zdaje wymownie, że załamały się jakgdyby charaktery polskie, osłabiła się wola, znikczemniała jakgdyby myśl, zachorzała dusza polska. Nie widać, ani samoobrony przed złem, ani zapowiedzi czegoś, co stanowićby miało zdrowy protest, albo przynajmniej sygnalizowałoby istnienie zdrowych sił w społeczeństwie. Życie nasze stało się szare, bezbarwne, nudne beznadziejnie. W oczach ludzkich nie dostrzeże się tego blasku, który cechuje ludzi zdrowych moralnie, pewnie idących przez życie do zamierzonego celu. Wszędzie pustka, nuda, beznadziejność wyziera, szczerzy do nas bezzębną twarz. Czyżby to miała być rzeczywistość polska? W dobie odrodzonej naszej państwowości? W dziesiątym roku istnienia państwa polskiego? W czasie odzyskanej przez naród wolności, tej wolności, na którą czekały pokolenia?

Wszakże powinniśmy być jakże daleko już dzisiaj! Jakiż potężny ton dramatyczny winien grzmieć w polskiej piersi! Jak potężne winny powstawać dzieła! Nasza literatura winna była wydać rzeczy triumfem bijące radośnie. Nasza muzyka dzwonić winna dzisiaj hymny potężne o wysokiem dramatycznem napięciu. Nasza rzeźba winna była dać dzieła wspaniałe, uwieczniające wielki moment dziejowy. Nasze malarstwo winno było zabłysnąć talentami, jakich nie widziała Europa. Winniśmy stać się odrodzicielami sztuki malarskiej w świecie. Nasza prasa winna być jedną z najzdrowszych. Nasze całe zresztą życie wrzeć powinno, jak ul pszczelny pracą. A tymczasem?

Nie przeczymy, że pojawiają się talenty nowe w literaturze. Że i muzyka i sztuki plastyczne wydają nieprzeciętnych przedstawicieli. Są to jednak krople w morzu dzisiejszych potrzeb polskich. Nie widać tego, ani nie słychać na rynku, na którym wrzask wielki czynią pospolici oczajdusze i urwipołcie, szerzący się jak zielska na zachwaszczonej roli w całem naszem życiu publicznem.

Najbardziej zaś zagrożoną wydaje się być stolica tego kraju. Najżywiej, najdotkliwiej bije w oczy, razi, dolega, nonsens i ohyda w stolicy polskiej. Stąd dopiero, jak zaraza, idzie, rozlewa się na cały kraj. Im zaś większe dzielą niektóre części naszego kraju uprzedzenia do stolicy, tem mniejszy dotyka je zalew zła, tem pewniejsze znajdują one przed nim schronienie. Ale tam, gdzie ślepo zapatrzone są umysły na Warszawę, pochód zła staje się większe, postępy jego pewniejsze, triumfy znamienitsze. I tak rozłazi się gangrenowa po Polsce, obejmuje życie polskie mackami, wykrzywia je w sposób potworny.

Gdzie przyczyna tego? Dlaczego i skąd się wzięło potworne zjawisko? Jakim sposobem przyszło aż tak wielkie nieszczęście na uczciwy z gruntu i mający wdrożone zdrowe pojęcia moralności naród? Oto — odebrano narodowi temu wiarę we własne siły, w samego siebie. Odbierano mu ją systematycznie, załamywano w nim powoli, ale stale wszystko, czem stał, czem był mocny, co było największym jego skarbem. Oto kłócono go systematycznie. Oto wmawiano weń, że nie to jest dobrem, co powszechnie przyzwyczaił się dobrem nazywać, ale to, co mu do wierzenia podano, a co było wierutnym fałszem. Oto wywrócono mu rzeczywistość przed oczyma, postawiono mu prawdę do góry nogami. Oto systematycznie usuwano wszystkie wartości moralne, zaś na ich miejsce podsuwano fałszywe ideje, fałszywe liczmany moralne, i te puszczano w obieg. Oto zabijano w nim systematycznie entuzjazm szlachetny, a budzono instynkty niedobre, złe, którym dano prawo obywatelstwa. Oto wreszcie kanalji wszelkiego rodzaju nadano szczególnego rodzaju przywileje. Oto stało się tak, że lada kogut począł uchodzić za orła, że lada osioł począł udawać lwa, króla pustyni, i biegł przez Polskę z zadartym ogonem, rykiem oślim, nową dla Polski obwieszczając rolę.

Taki jest obraz na pierwsze wejrzenie dzisiejszej Polski. Obraz panowania nonsensu i ohydy. Istnieje jednak inny obraz, innej zgoła Polski. O jego istnieniu wiedzą wszyscy ludzie poczciwi, zatroskani o naród i państwo, o jego przyszłość prawdziwie świetlaną, o jego duszę prawdziwie zacną i Bożych słuchającą nakazów. Gdyby tak można wyobrazić sobie kraj nasz, jak wielką muszlę i gdyby tak można było przyłożyć ucho do tej właśnie muszli, usłyszałoby się szum wielki w niej, znamionujący pracę, myśl twórczą i gotowość ofiary. Nie widać tej Polski jeszcze nazewnątrz, ale ona istnieje, gotuje się na swój dzień wielki triumfu. Życie nasze w tej chwili przypomina mimowoli wzburzoną rzekę w czasie powodzi. — Czy widzieliście rzekę w czasie powodzi? Oto niesie ona na swym grzbiecie muł, chrust, zielsko różne, wody jej przytem są zamulone, brudne. Ale kiedy minie czas powodzi, kiedy rzeka wróci do swego normalnego stanu, wody te znowu stają się czyste, znowu płynie korytem czysty nurt. Tak też jest z Polską. Nie minęła jeszcze, nie ustąpiła z niej powódź. Dlatego nie widzimy czystego nurtu, który płynie jej korytem schowany przed naszemi oczyma. Ujrzymy go wszakże w przyszłości.

Prawdą bowiem jest, iż jeśli jest Polska w duszy narodu, jest ona naprawdę. Nie to bowiem świadczy o niej i o jej istnieniu co po wierzchu nadaje jej fałszywy wygląd, ale to właśnie, czego nie widać nazewnątrz, a co naprawdę i Jej istnieniu stanowi. Ta właśnie Polska da znać może niedługo o sobie w sposób mocny i odpowiadający wszystkim tęsknotom i szlachetnemu entuzjazmowi naszego narodu.

Podkowa.

POWSTANIE W MEKSYKU

OŚWIADCZENIE WODZA POWSTAŃCÓW

WIEDEŃ, (PAT.). — Dzienniki donoszą z Meksyku: Według wiadomości, nadeszłych z Nogales, dotarł gen. [illegible] na czele wojsk powstańczych do przedmieścia miasta Maratham w stanie Sinaloa. Zanosi się na bitwę o posiadanie tego miasta. Amerykański departament stanu donosi, że Stany Zjednoczone nie zabronią powstańcom meksykańskim przekroczenia granicy, że jednak wszystkich uchodźców rozbroją i będą internować. Jenerał powstańców i gubernator stanu Chihuahua Cavaveo zaprzecza doniesieniom, jakoby powstańcy uczynili propozycje pokojowe Rządowi meksykańskiemu. Cavaveo oświadcza, że nie prowadzi żadnych rokowań z Callesem i że nie może czegoś podobnego uczynić.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

BERLIN. (PAT.). — Sensacyjne zamordowanie właściciela majoratu janowickiego hr. Stolberg - Vernigerode przybiera coraz bardziej sensacyjne rozmiary. Poza podejrzeniem, zwracającem się przeciwko najstarszemu synowi zamordowanego, zarysowują się nowe poszlaki, zwracające się również przeciwko matce aresztowanego, a żonie zamordowanego, hr. Erice Stolberg. Berliner Tageblatt zapowiada, że należy się spodziewać również aresztowania hrabiny w najbliższym czasie.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MIAST

SEVILLA, (PAT). Międzynarodowy Kongres miast rozpoczął tu swe obrady. Wygłoszono około 40 przemówień powitalnych, które przetłomaczone zostały na języki: angielski i francuski.

WYBUCH W RAFINERJI

MARCUSHOOK (Pensylwanja) (PAT). Dziś rano na skutek wybuchu w rafinerji nafty jeden z robotników został zabity a 4-ch odniosło ciężkie obrażenia. Pozatem kilku robotników zaginęło bez wieści. W danej chwili 6 rezerwoarów z naftą znajduje się w płomieniach.

KONKORDAT STOLICY ŚWIĘTEJ Z WŁOCHAMI

„NAUKA RELIGJI KORONĄ NAUCZANIA" — SPRAWY MAŁŻEŃSKIE

Równocześnie z traktatem, rozwiązującym kwestję rzymską, opublikowany został dn. 14 b.m. konkordat między Stolicą Apostolską a Włochami. Oficjalny tekst tego dokumentu zaczyna się od uwagi, że Stolica św., przystępując do rokowań, uważała zawarcie konkordatu za niezbędne uzupełnienie traktatu porozumienia.

§ 1 określa swobodę Kościoła w wykonywaniu posłannictwa duchowego. W paragrafie tym znajduje się następujący zwrot: „Wobec świętego charakteru Wiecznego Miasta, jako siedziby papieży, centrum świata katolickiego i celu pielgrzymek, rząd włoski w Rzymie będzie zapobiegał wszystkiemu, co sprzeciwia się temu charakterowi".

§ 2 dotyczy języka, w jakim Papież i biskupi mają zwracać się do wiernych. Orędzia biskupów będą wydawane w języku włoskim lub łacińskim. Ale obok tekstu włoskiego władza duchowna może używać tłumaczenia na jakikolwiek inny język.

§ 3 dotyczy zwolnienia osób duchownych od służby wojskowej i postanawia, że zainteresowani w tym względzie duchowni mogą odroczyć czas służby wojskowej do 26-go roku życia. Jeżeli w międzyczasie uzyskają jedno z wyższych święceń, to w okresie pokoju będą wolni od służby wojskowej, a w czasie wojny będą służyli w charakterze kapelanów wojskowych.

§ 5 postanawia, że księża-odstępcy, albo ci, którzy podlegają cenzurze, nie mogą być nauczycielami, ani urzędnikami państwowymi i nie mogą piastować żadnego urzędu, mającego bezpośredni kontakt z publicznością.

§ 8 omawia sposób postępowania państwa na wypadek, gdy ksiądz zostanie oskarżony i osądzony. Osądzony ksiądz lub zakonnik ma w miarę możności odbyć karę w lokalu więziennym, oddzielonym od więzienia osób świeckich.

§ 9 przewiduje, że władza świecka, wykonywując swój obowiązek, może wejść do lokalów, poświęconych służbie Bożej, nie uprzedziwszy przedtem władzy duchownej, tylko w wypadkach nagłej konieczności.

§ 10 mówi, że bez zezwolenia odpowiednich instancyj duchownych żadna władza służąca kultowi publicznemu, nie może być zmieniona.

§ 12 przewiduje, że w dni niedzielne i świąteczne w pewnych kościołach odmawiane będą uroczyście publiczne modły na intencję króla włoskiego i państwa włoskiego.

§ 15 mówi, że, jak już donoszono, biskup polowy będzie miał tytuł arcybiskupa. Artykuł ten zawiera następnie znane już postanowienia o Panteonie i t. d.

Według § 16 obie strony wyznaczają wspólnie mieszane komisje, których zadaniem będzie takie przekształcenie granic diecezyj, by te granice zbiegały się z granicami prowincyj. Stolica Apostolska utworzy biskupstwo Zara. Żaden obszar włoski nie może podlegać cudzoziemskiemu biskupowi, a diecezje włoskie nie mogą przekraczać granic kraju.

Według § 17 ma być przeprowadzone stopniowe zmniejszenie liczby diecezyj, wypływające z nowego uregulowania ich granic na podstawie § 16 konkordatu. Zmniejszenie to będzie będzie następowało w miarę wakowania odnośnych diecezyj. Biskupstwa będą w ten sposób grupowane, że siedziby ich zbiegną się z siedzibami najwyższych władz prowincji.

§ 19 traktuje o mianowaniu bisńupów i arcybiskupów. Przed nominacją arcybiskupa lub koadjutora z prawem następstwa Stolica Apostolska poda nazwisko wybranej osoby do wiadomości rządu włoskiego, by się upewnić, czy rząd nema jakich zastrzeżeń o charakterze politycznym przeciwko temu mianowaniu. Odpowiednie kroki czynione będą z jaknajwiększą rezerwą, celem zachowania tajemnicy o wybranej osobie, dopóki nie nastąpi jej nominacja.

§ 20 omawia mianowania, związane z beneficjami duchownemi. Mianowanie na beneficja parafjalne następuje w ten sposób, że władza duchowna komunikuje w poufny sposób włoskiemu rządowi nominację, nie przeprowadza jej jednak przed upływem 30 dni od chwili tego zawiadomienia. Jeżeli rząd zgłasza sprzeciw, wówczas sprawa tej nominacji zostaje przekazana komisji, składającej się z dwóch osób duchownych, mianowanych przez biskupa, i dwóch delegatów, wyznaczonych przez rząd.

§ 22 przewiduje, że tylko obywatele włoscy mogą być mianowani na beneficja we Włoszech. Biskupi i proboszczowie muszą władać językiem włoskim. W razie potrzeby winni otrzymać siły pomocnicze, które oprócz języka włoskiego rozumieją także język miejscowy i władają nim zgodnie z zasadą, że duszpasterstwo, według przepisów Kościoła, jest sprawowane w języku ojczystym wiernych.

§ 27 odstępuje Stolicy Apostolskiej wraz z całkowitym wolnym zarządem biskupstwa w Loretto, Assyżu i św. Antoniego w Padwie. Tam, gdzie własność kościelna administrowana była dotychczas przez władzę państwową, własność ta w przyszłości przechodzi pod zarząd duchowny.

§ 28 postanawia, że Stolica św., celem uspokojenia sumienia tych, którzy przywłaszczyli sobie dobra duchowne, skieruje odpowiednie instrukcje do biskupów.

§ 29 dotyczy uznania prawnej osobowości towarzystw religijnych ze ślubami lub bez ślubów, zaaprobowanych przez Stolicę Apostolską, o ile te towarzystwa mają swe główne siedziby we Włoszech i są tam prawnie i faktycznie reprezentowane przez osoby, posiadające prawo obywatelstwa włoskiego i mieszkające we Włoszech.

Według § 30 zarząd dóbr i nieruchomości instytucyj duchownych i towarzystw religijnych, oraz kontrola nad niemi należą do odnośnych władz kościelnych; wskutek tego wykluczona jest wszelka ingerencja państwa włoskiego w te sprawy.

Według § 31 zakładanie nowych towarzystw religijnych i instytutów duchownych należy na podstawie prawa kanonicznego do władz duchownych. Uznanie ich w związku z prawno-cywilnemi konsekwencjami jest rzeczą władz państwowych.

Według § 33 Stolica Apostolska otrzymuje katakumby nietylko w Rzymie, ale w całych Włoszech z obowiązkiem otaczania ich opieką.

§ 34 dotyczy zawierania małżeństw i postanawia: Niezwłocznie po dokonaniu obrzędu religijnego w kościele proboszcz wyjaśnia małżonkom obywatelskie skutki zawarcia małżeństwa w ten sposób, że odczytuje im artykuł kodeksu cywilnego o prawach i obowiązkach małżonków. Następnie proboszcz sporządza akt zawarcia małżeństwa; jedną kopję tego dokumentu musi przesłać w ciągu pięciu dni do gminy, celem wciągnięcia jej do cywilnego rejestru stanu małżeńskiego. — W dalszym ciągu następują różne postanowienia o tem, że sprawy małżeństwa rozstrzygane będą przed sądami duchownemi i że o separacji orzekać będą władze włoskie.

§ 35 postanawia, że szkoły średnie, utrzymywane przez księży lub zakonników odnośnie do egzaminu państwowego otrzymają te same prawa, co państwowe zakłady naukowe.

W § 36 powiedziane jest m. in.: Włochy uważają naukę religji w szkołach publicznych za koronę i podstawę nauczania publicznego. Rząd zgadza się, by nauka religji, udzielana obecnie w elementarnych szkołach publicznych, była wykładana również w szkołach średnich. Odnośny program opracowany zostanie wspólnie przez Stolicę Apostolską i rząd. Naukę prowadzą nauczyciele i profesorowie, księża lub zakonnicy, zatwierdzeni przez władzę duchowną; siłami pomocniczemi mogą być nauczyciele i profesorowie świeccy, posiadający odpowiednie świadectwa, wydane przez władze diecezjalne. Odebranie tego świadectwa przez biskupa pociąga za sobą automatyczną utratę prawa wykładania nauki religji. Przy nauce będą używane tylko te książki, które uzyskają aprobate władzy duchownej.

Według § 37 związki sportowe młodzieży muszą dbać o to, by w niedzielę młodzież mogła słuchać Mszy św.

Według § 38 nominacja profesorów uniwersytetu katolickiego Najśw. Serca Jezusowego w Medjolanie oraz mianowanie tamtejszych nauczycielek katolickich będą uzależnione od aprobaty Stolicy Apostolskiej.

Według § 39 uniwersytety, seminarja i inne instytucje, zajmujące się wychowaniem duchowieństwa, podlegają jedynie i wyłącznie Stolicy Apostolskiej; władze państwowe nie mogą się do nich mieszać pod żadnym pozorem.

Według § 40 państwo uznaje dyplomy doktorskie uniwersytetów i fakultetów papieskich oraz dyplomy papieskich szkół paleologicznych i dyplomatycznych.

Według §§ 41 i 42 rząd włoski zezwala na noszenie orderów papieskich i uznaje papieskie odznaczenia szlacheckie.

Według § 43 rząd włoski uznaje Akcję katolicką Włoch i jej organizację; Stolica Apostolska ponawia przy tej okazji zakaz, dotyczący włoskich księży i zakonników należenia do jakiejkolwiek partji politycznej i pracy w niej.

§ 45 znosi wszelkie postanowienia, sprzeczne z konkordatem. (K. A. P.).

BOLESŁAW OSKARD.

ŻAGIEW

9)

— No, czego się namyślacie, durnie? Pobiliście go, a teraz odmawiacie pomocy? Pal was djabli!.. Nie narodem wy jesteście, ale bydłem...

— Panie Szypułko, — rzekł Kaczorowski, zwracając się do towarzysza, który stał z boku, przyglądając się z niepokojem całej scenie. Nikt nań przedtem nie zwrócił był uwagi, teraz wszystkie oczy obejrzały się w jego stronę, pojawiły się pogardliwe uśmieszki, posypały się różne uwagi. Kaczorowski przemówił do pana Szypułki po polsku, co też nie uszło uwagi obecnych.

— Isz, Polacy... — rzekł ktoś z tłumu.

— Odważny Lach!.. niema co mówić... Nas gromada, a on jeden... I nie zląkł się..

Szypułko posłusznie podszedł do leżącego na chodniku admirała. Przez krótki moment stał bezradnie, oczekując dalszych rozkazów Kaczorowskiego.

— Panie Jakóbie, bierz pod jedno ramię... ja pod drugie... Niedaleko jest... Przeniesiemy... Parę kroków...

Trwało zaledwie parę sekund, kiedy obaj przyjaciele podnieśli ofiarę zrewoltowanej bestji ludzkiej, ujęli pod ramiona, poczem wolnym krokiem poczęli się posuwać w kierunku apteki. Tłum w milczeniu ustępował im z drogi.

— Ostrożnie, panie Szypułko... — mówił Kaczorowski. — Ostrożnie... Trzymaj silnie... Nic ci się nie stanie...

W tej chwili w tłumie rozległ się donośny okrzyk, pochodzący jakgdyby z dalszych rzędów. Był to okrzyk męskiej piersi, wyrzucony silnie w języku rosyjskim:

— Niech żyje Polska!

Kaczorowski usłyszał dobrze okrzyk. Odwrócił przez jedno mgnienie oka głowę i uśmiech radosny prześlizgnął mu się po twarzy. Ręką podniesioną w górę dziękował nieznanemu przyjacielowi swego kraju, poczem krzyknął, jak mógł najdonośniej, tak, ażeby go wszyscy w najbliższej odległości posłyszeli:

— Niech żyje prawdziwa wolność, a nie swawola!.. Precz ze zdrajcami, którzy podburzają lud do zbrodni... Precz ze zbrodnią!

W tłumie podniosły się tu i owdzie okrzyki:

— Niech żyje wolność!.. Niech żyje wolna Rosja!.. Niech żyje wolna Polska!.. Precz ze zbrodniarzami, zdrajcami sprawy ludu...

Niektóre czapki i kapelusze podrzucono w powietrze Tłum zajął wobec Kaczorowskiego wyraźnie życzliwą postawę. Banda opryszków, która przed chwilą wzbudzała lęk, zmieszała się z tłumem, uszła z placu bojaźliwie. Położenie odmieniło się radykalnie na jej niekorzyść. Gdyby byli zostali w miejscu, być może spadłyby im na karki kije i pięści tego samego tłumu, który obojętnie przed chwilą przyglądał się ich zbrodni.

Kaczorowski z Szypułką tymczasem znaleźli się w aptece i ostrożnie ułożyli rannego na podsuniętej przez znajdujących się wewnątrz ludzi kanapie.

III.

Kaczorowski i Szypułko tego dnia wyszli wczesnym rankiem na ulicę w celu zorjentowania się, jak dalece postąpiła niszczycielska robota bolszewizmu. Przewrót nastąpił szybko i mniej więcej w taki sposób, jak to przewidywał Kaczorowski. Rząd tymczasowy okazał się niedołężnym i niedorastającym do zadania. Przyglądał się obojętnie propagandzie bolszewickiej i zamiast urwać łeb hydrze zaraz w pierwszym dniu, kiedy pokazała się na ulicach miasta, tolerował ją, co więcej, ułatwiał jej niejako zbrodnię, zezwalając na jawne gwałcenie prawa, ładu i porządku w państwie.

Nic też dziwnego, że przyszedł taki dzień, kiedy czerwona bestja stała się panią położenia. I rozpoczął się sądny dzień w Rosji: — krew obficie polała się na ulicach miast, zapaliły się dachy nad głowami spokojnych rodzin, podważone zostały wszystkie zasady, na których opiera się życie gromadzkie cywilizowanego społeczeństwa.

Kaczorowski śledził już obojętnie wypadki. Było mu wszystko jedno, co i kiedy nastąpi. Bolszewizm traktował, jak koniec świata. Naturalnie koniec świata dla Rosji. Nie uważał siebie za powołanego do wtrącania się w sprawy rosyjskie, pozostawiając rdzennym Rosjanom obronę ładu i porządku w ich kraju, gniewało go tylko ich bierne zachowanie się w stosunku do bolszewików, którzy w akcji swojej nie napotykali jakgdyby żadnego oporu.

Codziennie schodzili się wraz z Szypułką i odbywali długie narady nad sytuacją. Szypułko udawał się do Kaczorowskiego, jak do wyroczni, po rady i pomoc w kłopotach i troskach codziennych. Wobec rozgrywających się wypadków był, jak bezbronne dziecko, nie miał literalnie o wszystkiem, cokolwiek się działo i miało dziać, żadnego zdania. Było to coś tak potwornego, tak nadnaturalnego, że jego rozum okazywał się wobec tego wszystkiego bezsilny, a wola na nic nieużyteczną.

(c. d. n.)

ZE ŚWIATA KSZTAŁTU I BARWY

WYSTAWY W „ZACHĘCIE", W ZWIĄZKU ZAWODOWYM POL. ARTYSTÓW PLASTYKÓW I W SALONIE GARLIŃSKIEGO.

Z „ZACHĘTY"

Stowarzyszenie „Pro Arte" grupuje malarzy, których nazwiska zespoliły się w szczególny sposób z warszawską „Zachętą".

Cechą ogólną tego ugrupowania jest konserwatyzm o charakterze zastoju. — Fakt ten nie przesądza — oczywiście — wartości poszczególnych eksponatów.

Bronisław Kopczyński jest w swych pejzażach architektonicznych daleko większym romantykiem, aniżeli malarzem.

Obrazy Jasińskiego, zwlaszcza jego „Wiosna" i „Ewa" dyskredytują wręcz „Pro Arte". Są to rzeczy — kolorystycznie i kompozycyjnie wprost przygnębiające swą banalnością.

Marjan Wawrzeniecki wszedł wyraźnie na tory manjactwa.

Jego okropne opowieści o czarownicach, malowane bez wszelkiego poczucia formy i kolorytu są już śmiertelnie nudne.

Rozwichrzone jak zawsze w rysunku i konstrukcji pejzaże A. J. Lipińskiego świadczą, że malarz ten wyszedł poza bardzo — dotychczas — ciasny krąg obserwacyj kolorystycznych.

Rzetelne, uczciwe są studja krajobrazowe K. Lasockiego.

Wartościowe — jak zawsze — studja starej Warszawy T. Cieślewskiego znamionuje baczniejsze zwracanie uwagi na czysto malarskie walory pejzażu miejskiego.

Typowo pracowniane pejzaże zimowe T. Zionka są zawsze jednakowe — i to stanowi grzech śmiertelny tego malarza.

Studja pejzażowe Piotra Krasnodębskiego (wystawa pośmiertna) są echem a zarazem miarą wpływu Stanisławskiego na nasze malarstwo krajobrazowe.

Niewątpliwym rezultatem tego wpływu było szerokie urabianie kultury kolorystycznej — przy zupełnem zniwelowaniu zainteresowań dla zagadnień kompozycyjnych.

Kolekcja prac Janusza Pawła Janowskiego zwraca uwagę wyjątkową siłą wyrazu plastycznego i mocną, choć surową wymową barwną.

Prymitywizm Janowskiego jest szczery, rzeczowy, jest rezultatem głębokiego przemyślenia zagadnienia uproszczenia formy. Jego portrety posiadają wartość studjów psychologicznych.

W pracach Wileńskiego Tow. Artystów Plastyków na plan pierwszy wysuwają się problemy konstrukcji, kompozycji. Dotyczy to zarówno portrecistów, jak i pejzażystów.

Wartość kompozycyjna cechuje portrety K. Kwiatkowskiego.

Dużo energji i dramatycznego wyrazu posiadają pejzaże architektoniczne Br. Jamontta.

Konstrukcyjną siłą zwracają uwagę pejzaże M. Roubego.

W studjach portretowych L. Slendzińskiego forma przyiłacza treść, wyraz.

Ta jednostronność w jego pejzażach architektonicznych przybiera charakter wręcz karykaturalny.

Wystawa ogólna jakościowo przedstawia się słabo.

Przejrzyste, czyste w kolorycie są akwarele Adama Grabowskiego. Szkoda, że artysta ten wielokrotnie nie jest w stanie uzgodnić zainteresowań czysto malarskich z pasją miłośnika zabytków, dążącego przedewszystkiem do wiernego odtworzenia form pomników architektonicznych.

Bezpośrednie, szczere są — jak zawsze — krajobrazy Stefana Domardzkiego.

Poziom wystawy główek kobiecych z konkursu ogłoszonego przez firmę „Elida" — jest wręcz kompromitujący.

Przyznane nagrody sytuacji bynajmniej nie ratują

Wystawa ta świadczy, że biorący udział w konkursie nie zdawali sobie zupełnie sprawy z założeń malarstwa dekoracyjnego, które w tym wypadku są najistotniejszą koniecznością.

WYSTAWA W ZWIĄZKU ZAWODOWYM

Ogólny poziom wystaw zbiorowych Stanisława Grabowskiego, Emila Krchy, Kacpra Pochwalskiego i Stanisława Podgórskiego, urządzonych w lokalu związku zawodowego artystów plastyków (Nowy - Świat 19) nie sięga powyżej linji przeciętności.

Sumarycznie rzecz biorąc, — jest to wystawa studjów pracownianych czy plenerowych — różnej wartości.

Intencją St. Grabowskiego było wydobycie kolorystycznych walorów pejzażu miejskiego, jego szarzyzny, przytłumiającej wszystkie barwy i zespalającej je w jeden, charakterystyczny akord.

Jednakże nieopanowanie materjału i pewna nonszalancja techniczna spowodowały, że szarość w studjach Grabowskiego przemieniła się w brud. Jego pejzaże miejskie wywierają wrażenie, jakby malarz zamiast farb użył błota i topniejącego śniegu z domieszką tłuczonej cegły.

Wręcz nieprawdopodobnie brzmią tytuły poszczególnych studjów, podane w katalogu: „Pejzaż z okolic „Nicei", „Pejzaż paryski", „Pejzaż z Montmartre", „Pejzaż z Chartres i t. d., zbyt bowiem daleko posunięta jest dysproporcja pomiędzy walorami kolorystycznemi miejskiego pejzażu francuskiego — a ogólnym tonem studjów Grabowskiego.

Barwą czystą, aczkolwiek zbyt nikle „odmaterjalizowaną", zbyt surową - operuje Stanisław Podgórski — jeden z licznych kontynuatorów kierunku, który w polskie malarstwo pejzażowe wniósł Stanisławski.

Podgórskiego cechuje często posługiwanie się pewnemi uogólnieniami kolorystycznemi, wnoszącemi w jego studja pierwiastki niedociągnięcia, szkicowości.

Pejzaż zatytułowany „Chaty zimą" stanowi — pod tym względem — cenny wyjątek. Jest to obraz istotnie skończony, doprowadzony do maksimum kolorystycznego wyrazu.

Uogólnianie tonów i barw, sprowadzanie ich do jednej szmaragdowej płaszczyzny, — występuje zwłaszcza w studjach drzew Podgórskiego.

Emil Krcha posiada własną skalę barw. Tony brunatne i żółte dominują w jego studjach zlewając się w całość, kolorystycznie brudną i sztuczną. „Robiony" prymitywizm cechuje kompozycje figuralne Krchy.

Wymowę, siłą barwną posiada jedynie jego „Dziewczyna z rakami".

Studja Pochwalskiego — pod względem rysunkowym i kolorystycznym — są mętne, niedociągnięte.

Z SALONU GARLIŃSKIEGO.

Zagadnienie barwy, jako czynnika zasadniczego w konstrukcji obrazu znamionuje studja Adama Malickiego (Salon Garlińskiego). Malarz ten zbyt wielką wagę kładzie na barwy lokalne. W rezultacie, pejzaże jego wywierają wrażenie mozaiki, — w której poszczególne barwy istnieją obok siebie, ale nie żyją razem. Ponadto studja Malickiego rażą kolorystycznem tuszowaniem momentów światła i cienia w krajobrazie.

Dr. M. Skr.

Z SALI KONCERTOWEJ

BR. WOLFSTHAL. — H. OTTAWOWA — ST. SZYMANOWSKA.

Piątkowy koncert symfoniczny w programie niejednolity dał jednak możność do popisania się p. Br. Wolfsthalowi, obecnie dyrektorowi Opery Ludowej w Wiedniu, a dawniej opery miejskiej we Lwowie. Karjerę kapelmistrzowską rozpoczął p. Wolfsthal jako dyrygent Chóru Technickiego we Lwowie, który to chór postawił na wysokim poziomie. Już wtedy ujawniły się jego kwalifikacje pierwszorzędne jako dyrygenta, a więc wielka muzykalność, znakomity słuch i pewność ruchów, a w związku z tem panowanie zupełne nad prowadzonym przez siebie zespołem. Fenomenalna pamięć pozwalała mu na to, iż prawie wszystkie opery prowadzi, nie mając przed sobą partytury. Kwalifikacje te szybko wyrobiły mu naczelne miejsce wśród kapelmistrzów we Lwowie, a następnie utorowały mu drogę na stanowisko kapelmistrza Opery Ludowej w Wiedniu. Nie da się jednak zaprzeczyć, że długoletnie dyrygowanie w operze przysposobiło z natury rzeczy p. Wolfsthala na kapelmistrza operowego, o którym zatem można powiedzieć, że na estradzie koncertowej czuje się tak jak śpiewak operowy, który śpiewa pieśni. Ale wielki talent tego dyrygenta i tu potrafi zabłysnąć, zwłaszcza jeżeli p. Wolfsthal spotka się z utworem, który odpowie jego indywidualności. Najlepiej można to było zauważyć przy wykonaniu Sowizdrzała R. Straussa, która to kompozycja odegrana została bardzo pięknie.

Solistką koncertu była p. H. Ottawowa; wykonała ona koncert e-mol Melcera, którego była kiedyś uczennicą i to jedną z najlepszych. Piękne uderzenie i należyte wniknięcie w treść kompozycji sprawiły, że produkcja ta znalazła tyle uznania u publiczności.

Oprócz Sowizdrzała wykonała orkiestra filharmoniczna uwerturę Coriolan, oraz nowość Chant de Nigamon Honegera, jeden z wcześniejszych utworów tego kompozytora, nie dorównywujący jednak pod względem wartości Pacificowi lub Królowi Dawidowi.

Ubiegły tydzień zaczęty recytalem pieśni p. Janowskiego zakończyła recytalem również poświęconym pieśni i p. Stanisława Szymanowska; byłoby to zatem, jak na nasze stosunki objawem znamiennym, świadczącym, iż kult do pieśni wśród śpiewaków wzmaga się. Zagranicą, gdzie kultura śpiewacza stoi znacznie wyżej, pieśń ma specjalnych wykonawców; w Niemczech i w Austrji znani są oni pod nazwą kommersänger w odróżnieniu od operowych t. zw. Opernsänger. U nas pieśniarzy czy pieśniarek jest nie wiele; swego czasu wstawili się jako nadzwyczajni wykonawcy pieśni Dr. Konrad Zawiłowski i Dr. Teodor Liechammer. Dziś rola ta wypadła p. St. Szymanowskiej: w istocie trudno sobie wyobrazić lepszą interpretatorkę pieśni jak p. Szymanowska.

Wszechstronność bowiem talentu, oraz wielka kultura pozwalają jej zarówno dobrze odtwarzać pieśni różnych epok i stylów, zaczynając od klasycznych, a skończywszy na kompozycjach ostatniej doby.

Program ostatniego recytalu zawierał poza pieśniami też i arje z 17 i 18 wieku mianowicie: B. Pasquiniego, G. Bononciniego i W. A. Mozarta, następnie kilka pieśni Fr. Schuberta, G. Faure'go i A. Debussy'ego, a wreszcie jako nowość dwie pieśni 15-letniego kompozytora włoskiego N. Rota - Rinaldiniego. Z pieśni tych trudno coś stanowczego powiedzieć o talencie młodziutkiego kompozytora: zapowiada on się w każdym razie dobrze.

We wszystkich pieśniach i arjach uwydatniła p. Szymanowska właściwy ich wyraz, co przy pełnym smaku akompanjamencie p. F. Szymanowskiego osiągnęło piękną, zaokrągloną całość.

J. Głowacki.

GŁOSY I ODGŁOSY

SPRAWA PRZEKROCZEŃ.

A. B. C. wobec obrad Sejmu nad sprawą przekroczeń budżetowych zaznacza::

Zagranica — bez względu na ustrój jaki w danym kraju panuje — przyzwyczajona jest do gospodarowania w ramach uchwalonych budżetów. Przekroczenia budżetowe badane są tam przez ciała parlametarne co do grosza z całą sumiennością a nawet surowością; tę miarę też przykładają finansiści zagraniczni do naszej gospodarki, tembardziej, że Polska jest w poszukiwaniu kredytów na rynkach międzynarodowych. To też im jaśniejsza i skrupulatniejsza będzie nasza gospodarka budżetowa, im surowiej będzie traktowane każde przekroczenie budżetowe, tym prędzej zdobędziemy zaufanie na pieniężnych rynkach zagranicznych.

Zresztą postanowienie prawa a szczególnie prawa budżetowego musi stać się kamieniem węgielnym naszego życia państwowego. Trzeba społeczeństwo i biurokrację w tym duchu wychować, trzeba karać każdego, kto próbuje w tę dziedzinę wnosić samowolę. Tylko surowe przestrzeganie prawa daje gwarancję, że państwo będzie dobrze i sprężyście funkcjonować

NIEDŹWIEDZIA RĘKA.

Gazeta Warszawska pisze po ostatnim popisie warszawskiej prasy czerwonej:

— Jest rzeczą charakterystyczną, że reklama, robiona przez prasę czerwoną nie wychodzi na zdrowie, zwłaszcza kobietom.

„Królowa Warszawy" p. Tuszyńska nietylko nic nie zyskała w oczach stolicy, ale straciła nawet posadę i gorzko żałowała potem zadawania się z brukowym organem.

„Miss Polonia" p. Kostakówna nie zdobyła tej sławy, jakiej się zapewne spodziewała. Zastrzeżenia, ironja, złośliwe wierszyki — wszystko to skutki niedźwiedziej ręki nowoświeckich przedsiębiorców prasowych.

Wreszcie fatalna sprawa p. Gorczyńskiej. Toć gdyby wpadła na pomysł zareklamowania swojej „przygody" w jakiejś innej gazecie, napewnoby ją ostrzeżono i dyskretnie odwiedziono od niewłaściwego kroku.

FAŁSZYWE DOKUMENTY.

Kurjer Warszawski zajmuje się ujawnionemi w ostatnich tygodniach fałszerstwami dokumentów dyplomatycznych i tak konkluduje:

— Koniec końców świat stosunków międzynarodowych jest w niemałej mierze na łasce i niełasce fałszerzów.

Powszechna podejrzliwość; jęki pogromionych w r. 118; wrzaski irredentystyczne; spekulacje odwetowców i wywrotowców. Oto, na co liczą fałszerze, a właściwie nie tyle oni, ile ich klijenci, ci, którzy zamawiają i płacą.

Rzecz nie jest nowa. Historja, w szczególności zeszłego stulecia, zna mężów stanu, posługujących się dokumentami fałszowanemi. Bismarck szedł na czele, jako autor, ale także jako ofiara. Tylko, że wówczas w tym występku zachowywano jakąś miarę. Dzisiaj jesteśmy na łasce i niełasce fałszerzów.

Czasy, kiedy nawet spokojny, stateczny, wytrawny Rząd holenderski może się z tak niepojętą lekkomyślnością poddawać natchnieniom dokumentów jawnie sfabrykowanych, zdradzają nerwowość prawdziwie chorobliwą. Czasy, kiedy w polityce międzynarodowej nie ma się żadnych skrupułów w posługiwaniu się notorycznymi złoczyńcami w rodzaju Franka - Heinego, kiedy intryga nie zna najpospolitszych granic etycznych, zdradzają determinację przeciwników pokoju i ładu w świecie wręcz rozpaczliwą.

Jest tu w tej aferze fałszerstw dyplomatycznych problemat, wywołujący potrzebę bezpośredniej akcji zaradczej. W przeciwnym razie pospolici fałszerze będą dyktowali politykom i narodom drogę postępowania.

CERKIEW PRAWOSŁAWNA.

Rzeczpospolita omawiając sprawy Cerkwi prawosławnej w Polsce, dochodzi do takiego wniosku:

— Jesteśmy przekonani, że wiele spraw Cerkwi da się załatwić bez tarć i kwasów, ale stanie się to tem łatwiej im mniej się koło tego krzątać będą „ludzie cerkiewni", którym mniej leży na sercu sprawa samej Cerkwi, a więcej polityka narodowa rosyjska, czy też ukraińska. I **w tem właśnie tkwi sedno rzeczy.**

Z KRAJU

KATOWICE

Szajka włamywaczy.

Tutejsze władze śledcze wpadły na trop i ujęły głównych członków szajki włamywaczy, która z końcem roku ubiegłego i z początkiem roku bieżącego dokonała szeregu kradzieży z włamaniem m. in. w fir. konfekcji męskiej Katz i Aron w Katowicach, gdzie wyrządzona szkoda wynosi około 20.000 złotych.

LWÓW

Echa zamachu.

W uzupełnieniu wiadomości o zamachu na profesora gimnazjalnego w Stryju Jana Nackiewicza i o podłożu politycznem zamachu, „Wiek Nowy“ informuje, że śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawcy w osobie Romana Zenona Petysza, ucznia 8 klasy gimnazjum, zamieszkałego przy rodzicach koło Bolechowa. Petysz przyznał się, iż strzelił do profesora Nackiewicza i wskazał, gdzie ukrył rewolwer, z którego oddał strzał. Działał w porozumieniu i z namowy kilku kolegów. Jeden z tych kolegów Jan Mycyk jest bratem zasądzonego 14 b. m. przez lwowski sąd doraźny na karę siedmioletniego więzienia, Romana Mycyka.

POZNAŃ

Sprawa pprok. Dembeckiego

Dziennik Poznański donosi, że śledztwo w sprawie sprzeniewierzeń popełnionych przez podprokuratora Dembeckiego zakończone będzie najpóźniej za 2 tygodnie, w najbliższym więc czasie można się spodziewać rozprawy sądowej. Rozprawa odbędzie się w Poznaniu. Do wykrycia nadużycia podprokuratora Dembeckiego przyczynił się urzędnik celny Perczak. — Swego czasu podprokurator Dembecki, który miał powierzony sobie decernat w Zbąszyniu, kazał wydać sobie wspomnianemu urzędnikowi celnemu 4 tys. guldenów holenderskich skonfiskowanych przy rewizji. P. Perczakowi należała się z tych pieniędzy nagroda 400 guldenów, których Dembecki nie chciał wręczyć. Perczak czynił przez 4 lata starania o dochodzenie, co się z pieniędzmi stało. Wreszcie obecnie dowiedział się, że w Warszawie nic o pieniądzach nie wiedzą i twierdzenia Dembeckiego w tej sprawie nie zgadzają się z prawdą. Na skutek tego wszczęto dochodzenie śledcze. Podprokuratorowi Dembeckiemu za przestępstwa grozi kara do 6 lat więzienia.

RADOM

Konfiskata.

Dnia 19-go b. m. na nocy zarządzenia starostwa grodzkiego skonfiskowano Nr. 66 Słowa za artykuł p. t.: Dalsza sanacja w armji, omawiający ostatnie zarządzenia personalne Ministra Spraw Wojskowych.

WILNO

Granat w papierni.

Śledztwo policyjne w sprawie wybuchu granatu w papierni Balberyskiego w Nowej Wilejce nie zdołało ustalić winnych rzucenia granatu. Sprawcy, jak wiadomo przez okno rzucili do fabryki w nocy granat, który eksplodował. Działali oni wśród ciemności. Po wybuchu, dzięki popłochowi zdołali uciec niepostrzeżenie i zatrzeć za sobą ślady. Że byli pewni bezkarności świadczy o tem fakt, który zauważono nazajutrz po wybuchu. Rano zauważono brak pasa transmisyjnego w fabrycznej wieży ciśnień. Sprawcy chcąc wstrzymać dopływ wody, liczyli na sparaliżowanie pracy w fabryce i zmuszenie robotników do bezczynności. Według wszelkich danych akt zamachu był akcją sabotażową, który jednak nie udał się. Dyrekcja ulegając żądaniu większości robotników zwolniła kilku wichrzycieli. — Zwolnieni zaczęli zapowiadać awantury zdemolowania fabryki.

ZAKOPANE

Ofiara lodowców.

Przeprowadzane w miejscu katastrofy sondowania śniegu drucianemi prętami za zasypanym lawiną, Józefem Roją, dały w godzinach popołudniowych pozytywne wyniki. Przewodnik tatrzański, Wawryczko, natrafił prętem na ciało w odległości 15 metrów poniżej miejsca, w którem znaleziono Stasinę. Po odkopaniu dwumetrowej warstwy śniegu, ukazało się ciało, zasypanego przez lawinę, Józefa Roi. Zwłoki zniesiono przez dolinę Olczyską do Zakopanego i złożono w domu rodzicielskim. Pogrzeb tragicznie zmarłego narciarza odbędzie się we czwartek.

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych, wyznaczone zostało na dzień 14 kwietnia 1929 r. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie Z. Z. z działalności w r. b. wraz ze sprawozdaniem finansowem, sprawozdanie Komisji Olimpijskiej ze specjalnem uwzględnieniem sprawozdania finansowego, plan działalności na rok następny, program przygotowań olimpijskich i terminarz budżetowy na te cele. Pozatem na zebraniu tem nastąpi wybór nowych 12-u członków zarządu, poza prezesem, który, jak wiadomo, został wybrany na okres trzechletni. Płk. Ulrych, prezes Związku Polskich Związków Sportowych, wygłosić ma na tem posiedzeniu przemówienie programowe, obrazujące obecny stan polskiego sportu, stosunek do państwowego urzędu Wychowania Fizycznego. Dalej pułk. Ulrych omówi szczegółowo plan działalności naj wyższej magistratury sportowej na rok bieżący.

ZA CZERWONYM KORDONEM

URLOP BUCHARINA

W związku z bezterminowym urlopem który mimo pogodzenia się ze Stalinem, otrzymał Bucharin ze stanowiska członka Politbiura na wniosek Stalina, dokooptowany został tymczasowo do Politbiura przewodniczący wszechzwiązkowego G. P. U. Menżyński. Dotychczas Menżyński brał wprawdzie udział w posiedzeniach Politbiura jednakże bez prawa głosu. Dokooptowanie Menżyńskiego jest nowym sukcesem Stalina, który ma obecnie obok swojego głosu, zapewnione w każdym wypadku głosy Mołotowa, Jarosławskiego i Menżyńskiego, przy chwiejności zaś pozostałych członków rządzącego biura, zapewnione ma przeprowadzenie każdej ważniejszej uchwały.

CZICZERIN

P. Cziczerin — przebywający w jednem z sanatorjów pod Berlinem, nadesłał do Politbiura na ręce Stalina list, zapowiadający, iż z udzielonego mu bezterminowego urlopu z pełnienia obowiązków komisarza skorzysta jedynie do 1-go lipca, poczem zamierza powrócić do Moskwy dla objęcia urzędowania. Jednocześnie Cziczerin stwierdza, iż zamierza przyjąć udział w pracy partji. List zawiera w dalszym ciągu szereg uwag na temat obecnych posunięć sowieckiej polityki zagranicznej, przyczem Cziczerin akceptuje jej linje wytyczne. Według krążących wersyj list Cziczerina sprawił tutejszym kołom partyjnym niespodziankę.

ZE ŚWIATA

Sprawa o napad rabunkowy. Przed sądem we Wrocławiu toczyła się rozprawa przeciw trzem uczestnikom napadu na urzędnika konsulatu polskiego, dr. Wysockiego. Trzej oskarżeni robotnicy: Knappe, Markus i Kuehnel napadli swego czasu na dr. Wysockiego, kradnąc mu portfel z większą sumą pieniędzy. Wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali na dłuższe kary więzienia.

Szwajcarja a domy gry. Rada Związkowa powzięła projekt ustawy o domach gry. Należy przypomnieć, że w grudniu 1928 r. w drodze plebiscytu postanowiono wprowadzić z powrotem w Szwajcarji zabronione tam poprzednio gry hazardowe.

W Chinach. Według doniesień z Hańkou doszło tam do nowych poważnych starć pomiędzy oddziałami marynarzy japońskich a Chińczykami. Oddział marynarzy japońskich wtargnął do biura komitetu nacjonalistycznego, propagującego bojkot Japonji. Napastnicy zamordowali kierownika biura, poturbowali kilku urzędników i zdemolowali urządzenie biura. W odpowiedzi na to nacjonaliści chińscy w Hańkou zorganizowali pochody demonstracyjne przeciwko Japończykom.

Dżuma w Transvaalu. Daily Telegraph donosi, że na granicy Transvaalu i republiki Orańskiej wybuchła epidemja dżumy. Władze w Transwaalu wydały cały szereg zarządzeń, aby zapobiec dalszemu rozszerzaniu się epidemji.

Katastrofa kolejowa. Ajencja Reutera donosi z Bulawayo (Rodezja Północna) o katastrofie kolejowej pomiędzy Wankie i Matetsi. Na skutek zderzenia dwóch pociągów towarowych zabitych zostało 4-ch tubylców i 4-ch europejczyków.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Ks. Nikodem Ludomir Cieszyński. ROCZNIKI KATOLICKIE NA ROK 1929. Rok VII. Poznań. 1929. Po raz siódmy ukazuje się rocznik, zawiera jak i poprzednie, szereg ciekawych rozdziałów, obchodzących zarówno historyka, jak i każdego, kto chce poznać rozwój katolicyzmu. Autor dając czytelnikowi poważną lekturę, zaznajamia go z okresem najbujniejszego rozkwitu katolicyzmu w kraju i zagranicą, a z każdym nowym Rocznikiem roztacza coraz większe bogactwo materjału. Praca sumienna, pozwala najpomyślniej wróżyć o stałem powodzeniu tego sympatycznego dzieła, napisanego żywo, barwnie, stylem pięknym, obrazowym. Roczników polecać czytelnikom niema potrzeby, mówią one same za siebie tyle, iż wszelka pochwała, choćby najgorętsza, byłaby bladą, wobec rzetelnej wartości dzieła.

(Gr. ska)

LISTY POLSKIE Z DALEKIEGO WSCHODU AZJI I BIULETYN HANDLOWO - PRZEMYSŁOWY W CHARBINIE (CHINY) wyszedł nr. 60.

Jest to jedyne pismo polskie poświęcone ekspansji ekonomicznej i kulturalnej polskiej w krajach Dalekiego Wschodu, a szczególnie w Chinach, w Japonji i w Indjach. Numer 60 zawiera artykuły: Stosunki handlowe Polski z Indjami. Ekpedycje: niemiecka do Pamiru i polska do Afryki. Obrazek z życia Polaków w Chinach (napad chunchuzów). Wiadomości miejscowe. Ogłoszenia i t. p. Część artykułów drukowana jest w języku angielskim, a to celem zaznajomienia jaknajszerszych kół krajowych chińskich i japońskich, o polskich stosunkach ekonomicznych i eksportowych. Adres redakcji i administracji: Chinese Post. Box 60 Charbin - China.

ŻYCIE GOSPODARCZE

RADY PORTU GDYNI.

Minister Przemysłu i Handlu wyznaczył na dzień 27 b.m. inauguracyjne posiedzenie nowopowołanej Rady Portu Gdyni. Na posiedzenie to wyjadą specjalnie do Gdyni przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

ZAKUPY LNU W Z. S. S. R.

Według danych Komisarjatu Ludowego Handlu, ilość lnu zakupiona w lutym, wynosi tylko 50 proc. zakupów styczniowych. Najsilniejszy spadek zakupu zanotowano na Syberji.

Tak znaczny spadek zakupów wynika w znacznym stopniu z niepomyślnych warunków atmosferycznych, które utrudniały transporty. Wyjątek stanowi Biała Ruś, gdzie pogoda najbardziej sprzyjała zakupom. Jednakże i w tej okolicy zakupy wykazują zmniejszenie w stosunku do stycznia. Niepowodzenie zakupów lnu w głównych ośrodkach jego uprawy zagraża koniecznym dostawom dla przemysłu włókienniczego.

Komisarjat Handlu stara się za pomocą środków doraźnych osiągnąć wykonanie rocznego programu zakupów. W tym celu, ażeby skłonić gospodarstwa chłopskie do rzucenia większej ilości lnu na rynek, wysłano 250 wagonów produktów włókienniczych do głównych ośrodków uprawy lnu.

IMPORT SALETRY CHILIJSKIEJ.

Towarzystwo zakupów spółdzielni rolniczych w Pradze, które w r. ub. sprzedało 95.351 wagonów towarów wartości 600 mil. koron czechosłowackich, połączyło się ostatnio z firmami holenderskiemi, belgijskiemi, duńskiemi, szwedzkiemi i niemieckiemi, tworząc towarzystwo, które pod firmą Interkoop z siedzibą w Rotterdamie zajmować się będzie importem do Europy galarety chilijskiej oraz kukurydzy.

Z GIEŁDY

Waluty:

Dolary 8.90, Holandja 357.20. Szwajcarja 171.55. Londyn 43.28.75. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.83.50. Praga 26.39 — 26.38.50. Wiedeń 125.32. Włochy 46.71. Sztokholm 238.20.

Papiery procentowe.

7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25, 7 proc. Obligacje Banku Gospod. Kraj. 83.25. 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna 109—107—107.50, 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 92. 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. 94, 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67. 10 proc. Pożyczka Kolejowa 102.50. 5 proc. Poż. Konwers. Kolejowa 59. 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 51.50. 4 i pół proc. L. Z. złot. 49.75, 50, 49.50. 8 proc. Miejskie złot. 69, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 61.75. 10 proc. L. Z. m. Radomia 76.25.

Akcje.

Bank Polski 169—167—167.75. Bank Zw. Sp. Zar. 85. Spies 255. Elektrownia Dąbrowska 105. Elektryczność 76. Siła i Światło 140. Łazy 7.25. Lilpop 33.75. Modrzejów 28.75. Ostrowieckie Ser. A 96.50, Ser. B 96.50. Rudzki 41. Starachowice 30.50.

PRZED BEATYFIKACJĄ O. BOSCO

Dnia 14-go b. m. w Watykanie, w obecności papieża, kardynałów: Gasparriego, Laurentiego i Verde, wielu wyższych duchownych, oraz nader licznych przedstawicieli zakonu OO. Salezjanów, sekretarz kongregacji obrządków monsignore Mariani odczytał dekret, uznający dwa sprawdzone cudy, jakie zaszły za wstawiennictwem czcigodnego don Bosco, przedstawionego do beatyfikacji.

Następnie prokurator zakonu Salezjanów odczytał adres, dziękujący Papieżowi za dekret i wyrażający radość zakonu Salezjanów, pomnożoną jeszcze w związku z doniosłym wypadkiem rozwiązania kwestji rzymskiej, czego Bosco pragnął gorąco, proponując swe usługi dla zmniejszenia naprężenia, istniejącego między Stolicą Apostolską, a rządami jego epoki.

W odpowiedzi Papież podkreślił, iż ogłoszenie dekretu zbiega się z dniem św. Józefa, który jest świętem dla całego świata, zaznaczając, iż rozwiązanie kwestji rzymskiej leżało na sercu czcigodnego Bosco, z którym Papież w tej sprawie osobiście rozmawiał, i wie, jak gorąco Bosco pragnął rozwiązania tej sprawy, występując w obronie religji i kościoła. Kończąc Papież wyliczał cnoty i olbrzymie dzieło don Bosco.

WYKRYCIE SPISKU W INDJACH

BOMBAY, (PAT). — W związku ze spiskiem, wykrytym w Meorut policja tutejsza otrzymała polecenie przeprowadzenia 120 rewizyj domowych. Przy tej okazji aresztowano trzech przewódców Labour Party, w mieszkaniu których znaleziono liczne książki i dokumenty. W całem mieście podjęte zostały wszelkiego rodzaju środki ostrożności. Policja i oddziały wojskowe utworzyły na placach miejskich główne punkty strategiczne. We wszystkich fabrykach i przędzalniach ustawione zostały posterunki wojskowe. Niezależnie od tego dokonano również szeregu rewizyj w Poona, gdzie były przewodniczący kongresu Trade Unionów aresztowany został pod zarzutem knucia spisku przeciwko królowi. W Kalkucie policja przeprowadziła rewizję w 35 mieszkaniach. Aresztowano szereg przewódców Labour Party i skonfiskowano wiele nielegalnej literatury komunistycznej.

ZJAZD PROKURATORÓW

Dnia 20-go b. m. pod przewodnictwem prokuratora Sądu Apelacyjnego p. Rudnickiego rozpoczęły się obrady Zjazdu prokuratorów z okręgu Sądu Apelacyjnego Warszawskiego, przy udziale przedstawicieli urzędów prokuratorskich z innych apelacyj.

Zjazd ten poświęcony jest omówieniu zagadnień, związanych z wprowadzeniem w życie nowego jednolitego kodeksu postępowania karnego, który zacznie obowiązywać na terenie całego państwa od dnia 1-go lipca b. r.

Na otwarcie zjazdu przybył p. Minister Sprawiedliwości Car, dyrektor Departamentu Administracyjnego Świątkowski oraz przedstawiciel nadzoru prokuratorskiego przy Ministerstwie prokurator Bekierman, P. Minister w swem przemówieniu, wygłoszonem przy sposobności, podkreślił, doniosłą rolę urzędów prokuratorskich, jaka przypada im w związku z realizacją nowego ustroju sądownictwa, nowej procedury karnej.

Obrady zjazdu potrwają prawdopodobnie około 4-ch dni.

SZEZĘŚLIWY ALE... NIEBOSZCZYK

W okolicy Nizzy na Riwjerze zdarzył się niedawno tragiczny wypadek w okolicznościach zupełnie do tragedji nie usposabiających.

Do lokalu, w którym się zbierała elita towarzyska i w którym uprawiano ruletę wszedł nowy gość w średnim wieku i postawił 500 franków na jeden numer. Szczęście mu sprzyjało, numer wygrał. Lecz szczęśliwy gracz jakby nie zwracał na to uwagi, siedział pochylony, ukrywszy twarz w rękach. Gra szła dalej. Szczęśliwy numer wygrał jeszcze kilka razy, tak, że ogólna suma wygranej dosięgła 500.000 franków. Gracz nie okazał najmniejszego zainteresowania i siedział nieporuszony. Zaniepokojona publiczność zaczęła na niego nacierać i... jakież było ogólne przerażenie, gdy się okazało, że szczęśliwy gracz nie żył. Umarł w czasie gry. Natychmiast przerwano posiedzenie. Wdowa zmarłego, obecna na sali, zażądała wypłaty na jej ręce wygranych 500.000 fr. Zarząd kasyna jednakże odmówił, motywując to nieprawidłowością gry, albowiem partner, który zmarł przy pierwszej rulecie, nie był już osobą odpowiedzialną przy rzutach następnych. Sprawa oparła się o sąd.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 22 marca r. b.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. - met. 12.10 Muzyka płyt gramof. 13.00 Kom.: roln. i met. 14.50 Kom.: meteor., gosp. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych, prof. H. Mościcki. 15.35 Aktualja, p. Olgierd Missuna. 15.10 Muzyka płyt gramof. 17.00 Odczyt z cyklu wykładów org. dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Mickiewicz", prof. Konrad Górski. 17.25 Transm. odczytu z Krakowa. 17.55 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Baru Okocimskiego". 18.50 Rozmaitości. 19.00 Odczyt z działu „Higjena i Medycyna" p. t.: Kuchnia dietetyczna zagranicą i u nas". p. M. Morzkowska. 19.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.00 Pogodankam uzyczna, p. K. Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. Po transm. kom.: lotn - meteor., spodrt., polic., nadpr., komunikaty P. A. T., oraz retransmisja ze stacyj zagr. na aparatach Marconi.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 23 marca r. b.

WARSZAWA

216,5 1385,7 m.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom: lotn- met. 12.00 Muzyka płyt gramof. dla słuchaczy ze wsi. Gramofon i płyty z firmy B. Rudzki (Marszałkowska 87 i 146). 13.00 Komunikaty: roln., meteor., oraz trasm. z Krakowa notowań giełdy zbożowej krak. 14.50 Kom.: meteor. i gosp. 15.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Parlamentaryzm polski za czasów Jagiellonów", prof. H. Paszkiewicz. 15.35 Kom. samorządowy. 15.50 Muzyka płyt gramof. Gramofon i płyty ze składu B. Rudzki (Marszałkowska 87 i 146). Program części poważnej poświęconej muzyce niemieckiej. 17.00 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t.: „Audycje muzyczne w szkole ogólnokształcącej", j. Julja Baranowska - Borowa oraz prof. Stefan Wysocki. 17.25 Odczyt p. t.: „Przechadzki artystyczne po Warszawie", dr. Marjan Henzel. 17.55 Program dla dzieci z Krakowa. 18.50 Rozmaitości. 19.20 Radjokronika, dr. M. Stępowski. 19.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.00 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej", prof. St. Niewiadomski. 20.30 „Małżeństwo przy latarni" operetka J. Offenbacha. Orkiestra P. R., Zofja Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni. Dyryguje Wacław Elszyk. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po koncercie, t. j. około godz. 22-ej kom.: lotn.-meteor., P. A. T., polic., sport., oraz nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu Bristol. Orkiestra pod kier. A. Golda i I Petersburskiego

KRONIKA

MARZEC 21 CZWARTEK	Dziś: Gabryela Jutro: Wolframa Wschód słońca g. 5.52 Zachód godz. 17.39 Wschód księżyca 7.30 Zachód godz. 23.13

STAN POGODY.

Dnia 20-go b. m. w całej Polsce było pogodnie i cicho, rankiem jednak w wielu miejscowościach występowała mgła lub opary. Temperatura w godzinach porannych wynosiła od 0— minus 5 st. i tylko na Podlasiu i w Małopolsce wschodniej spadła nieco poniżej tej wartości. Niemal cała dolina Wisły, a zwłaszcza lewa jej strona wraz z Poznańskiem i Pomorzem jest już całkowicie wolna od szaty śnieżnej; grubsza warstwa (powyżej 30 cm.) zalega tylko na pojezierzach, w Wileńskiem oraz na Podolu i Wołyniu. W górach jednak pozostaje nadal o grubości przeszło metrowej.

W Warszawie o godz. 10-ej było pogodnie, temeperatura wynosiła plus 4.4 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie nieznaczne, na zachodzie większe; rano miejscami mglisto. Słabe przymrozki nocą, dniem większe ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

WIADOMOSCI KOSCIELNE

Dziś o godz. 4-ej po poł. w kościele Archikatedralnym św. Jana odbędzie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w czasie którego chór miejscowy i solliści Opery wykonają pienia religijne. Naukę pasyjną wygłosi ks. Marjan Wasilewski, notarjusz Sądu Arcybiskupiego.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana w kaplicy Skonania przed figurą Chrystusa Pana Ukrzyżowanego, cudami i łaskami słynącą odprawiona zostanie o godz. 8-ej Msza św. o Męce Pańskiej, zwana Humiliavit, o godz. zaś 3-ej po poł. Droga Krzyżowa.

Wotywy z wystawieniem Drzewa Krzyża św. odprawione zostaną jutro w kościołach: o godz. 10-ej OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej, o godz. 9-ej u św. Trójcy i św. Marcina przy ul. Piwnej, o godz. 8.30 Nawiedzenia Najśw. Marji Panny i w tym kościele o godz. 5 min. 30 po poł. nabożeństwo do Serca Jezusowego.

W kościele Akademickim św. Anny jutro o godz. 9-ej odprawiona zostanie uroczysta Msza św. z odśpiewaniem litanji do Serca Jezusowego.

Nabożeństwa z wystawieniem całodziennem Najświętszego Sakramentu celem uczczenia Serca Jezusowego odbywać się jutro będą w Bazylice na Michałowie i w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki, gdzie przed ukończeniem nabożeństwa o godz. 7-ej wiecz. wygłoszona zostanie nauka.

MAGISTRAT A UŻYTKOWNICY POBRZEŻY

Z r. 1925 Magistrat pozwolił braciom Kozłowskim na użytkowanie terenu nadbrzeżnego, wraz ze skarpą wału Miedzeszyńskiego, pod plażę — kąpiele słoneczne i wodne. Umowę zawarto na lat trzy (do 31.12 27 r.). Przedsiębiorcy wystawili budynki i opłacali tenutę dzierżawną ratami. Ponieważ jednak nie uregulowali należności za r. 1928, przeto Magistrat nie udzielił im pozwolenia na dalsze korzystanie z pobrzeża Wisły i skierował sprawę do sekcji egzekucyjnej w celu wyegzekwowania należnej opłaty, a gdyby to nie odniosło skutku upoważnił radcę prawnego do wystąpienia na drogę sądową. Analogiczną sprawę prowadzi Magistrat z dzierżawcami wybrzeża Wisły, Wacławem Sawickim i Janem Gołoszem, którzy wydzierżawili tereny pod plażę — kąpiele. Wreszcie spór sądowy wynikł pomiędzy Magistratem a T-wem wędkarskiem, które wynajęło od miasta jezioro Kamionkowskie i zobowiązało się utrzymywać w zimie otwarte przeręble. Tego ostatniego warunku T-wo Wędkarskie nie dopełniło, wobec czego wycinaniem przerębli zajmowała się administracja Parku Skarvszewskiego. Pokrycia kosztu tych robót T-wo odmówiło, tłumacząc się. tem, że wobec urządzenia pływalni na tem jeziorze żydowskiego klubu sportowego „Żawt" bez porozumienia się z T-wem, kontrakt z r. 1925 uważa za rozwiązany z winy Magistratu.

Z LOMBARDU MIEJSKIEGO

Opierając się na uchwale rady miejskiej, upoważniającej magistrat do zaciągnięcia 1.000.000 zł. pożyczki na powiększenie kapitału obrotowego lombardu miejskiego, magistrat postanowił pożyczkę tę zaciągnąć w czerwcu r. z. najpierw z pożyczki amerykańskiej w sumie 600.000 i z Kasy Oszczędności m. Warszawy 200.000 zł. obecnie zaś pozostałą sumę, 200.000 zł. również z Kasy Oszczędności. Odpowiedni wniosek w tej mierze magistrat zatwierdził na wczorajszem posiedzeniu.

PRZEWODY GAZOWE

Tegoroczne mrozy, dochodzące do przeszło 30° C., spowodowały zupełny zanik robót poza konserwacją sieci i oświetlenia ulicznego. Przeprowadzono jednocześnie bardzo ciekawe obserwacje. Stwierdzono mianowicie, że z nieujawnionych uszkodzeń usiłujący się wydostać gaz z pod zmarzniętej blisko do 2-ch metrów ziemi szuka sobie dróg wyjścia i znajduje często to wyjście na powierzchnię na 3-ciej lub 4-ej ulicy. Poszukiwania w takich wypadkach są niezmiernie uciążliwe i trwają nieraz po kilka dni. Obok pęknięć i uszkodzeń zachodziły wypadki zalewania sieci przez wodę z pękniętych rur wodociągowych i zamarzania w rurach gazowych, znajdujących się w bloku zmarzniętej ziemi. Cały miesiąc luty zakłady gazowe musiały poświęcić naprawom i odmrażaniom, aby usuwać niebezpieczeństwo oraz niedopuszczać do przerwy w dopływie gazu do domów. Dzięki zdwojonej czynności, do wypadków nie doszło.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MIAST

W dniach od 18 do 21 marca obraduje w Sewilli IV. Międzynarodowy Kongres miast, zaś w dn. 27 b. m. odbędzie się w Barcelonie ostatnie uroczyste posiedzenie i zamknięcie Zjazdu. Na uroczystości te otrzymał zaproszenie także Zarząd m. Warszawy. Ze względu na znaczne koszta, połączone z uczestnictwem w Kongresie, Warszawa zrezygnowała z wysłania swego delegata na Kongres, natomiast p. prezydent miasta przesłał pod adresem prezesa zjazdu. życzenia najpomyśniejszego wyniku obrad.

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE MIASTA

Magistrat zatwierdził projekt oświetlenia elektrycznością ul. Mickiewicza od ul. jen. Zajączka do ul. Krasińskiego lampami żarowemi na słupach żelaznych elektrowni warszawskiej. Dotychczas ulica ta była nieoświetlona, chociaż stanowi ona jedną z głównych arteryj komunikacyjnych Żoliborza i chociaż przechodzi przez nią linja tramwajowa.

PARKI I ROZTOPY

Ze względu na wielkie opady śnieżne i silne przemarznięcie ziemi, stopniowe tajanie opadów w parkach miejskich wytwarzać będzie kałuże i roztopy na drogach i chodnikach. W celu uchronienia od wydeptywania trawników, na które omijając kałuże wchodzić będzie publiczność, a także w celu zabezpieczenia od zniszczenia kosztownie urządzonych dróg i chodników. Magistrat upoważnił wydział techniczny do zamknięcia dla publiczności parków: Ujazdowskiego i Skaryszewskiego na czas kilku dni roztopów wiosennych t. j. do czasu wsiąknięcia w ziemię wody.

DWORCE DLA AUTOBUSÓW

Wydział Techniczny Magistratu (biuro regulacji) uznał za odpowiednie następujące miejsca na umieszczenie dworców autobusowych: 1) na skrzyżowaniu ulicy Puławskiej i Madalińskiego, 2) na skrzyżowaniu ulic: Żoliborskiej, Bonifraterskiej i 3) na skwerku na placu Starynkiewicza.

OSTATNIA WIECZERZA PAŃSKA.

W wielki czwartek 28 marca w sali Colosseum pod dyr. Adama Dołżyckiego, dana będzie „Ostatnia Wieczerza Pańska" w słowie i pieśni.

W wykonaniu fragmentów z wielkich oratorjów bierze udział zespół solistów Opery warszawskiej pp. Bandrowska-Turska, Szereszewska, Dygas, Dobosz, Mossoczy, oraz chór Drużyny Śpiewaczej Zw. Prac. Handl. Przem. i Biurow.

W program całości wchodzą koncert organowy w wykonaniu prof. Rybickiego i recytacje wybitnego artysty sceny polskiej Wojciecha Brydzińskiego, który między innemi wypowie pełną mocy i piękna, legendę Chrystusową o ostatniej wieczerzy Pańskiej.

Będzie to jeden z najpiękniejszych koncertów wielkoczwartkowych, jakie dotych czas w Warszawie słyszano.

Całkowity dochód na Pol T-wo Opieki nad Grobami Bohaterów.

Ceny miejsc najniższe.

OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI.

Ministerstwo Pracy i O. S. ustanowiło specjalną odznakę dla opiekunów społecznych. Odznaka ta przedstawia orla karmiącego w gnieździe pisklęta.

WIZYTY W CZASIE URZĘDOWANIA.

Prezydjum magistratu wydało okólnik do urzędników miejskich w sprawie przyjęć. Okólnik zwraca uwagę, że nie jest wskazanem przyjmowanie wizyt prywatnych w czasie urzędowania, gdyż przeszkadza to w normalnej pracy.

MENNICA PRACUJE NA DWIE ZMIANY.

W związku ze zbliżającym się terminem wypuszczenia na rynek pieniężny nowych pięciozłotówek i jednozłotówek, polska mennica państwowa pracuje obecnie w przyspieszonem tempie. W walcowni Mennica państwowa pracuje obecnie w zmiany.

PĘKANIE RUR I BRAK WODY.

W ciągu doby ubiegłej pękły rury wodociągowe, uliczne w następujących punktach miasta: Źródłowa przy ul. Grodzkiej, Karowa — przy gmachu Tow. Higjenicznego, Tamka 30, Smolna (Dolna), Długa 35, Dzielna 9, Żórawia 18 oraz Lipowa 2 (przed biurem inspekcji rur wodociągowych i kanalizacyjnych), wskutek czego dopływ wody do wspomnianych biur, jak również i na ulicach sąsiadujących z miejscami pękniętych rur—wstrzymany. Nadto tabor robotników z inspekcji rur zajęty jest odmrażaniem 44 połączeń rur domowych, naprawą 14 połączeń oraz po 50 sztuk dziennie dokonywa się odmrażań spustów ulicznych.

STRAJK KRAWIECKI.

Wczoraj zastrajkowali pracownicy wszystkich większych firm krawieckich. Strajkujący domagają się 20 proc. podwyżki.

ARESZTOWANIE SEKRETARZA FRAKCJI KOMUNISTYCZNEJ.

Policja polityczna aresztowała dnia 20-go b. m. sekretarza frakcji poselskiej komunistów Cichowskiego. Cichowski brał udział w wywrotowej działalności antypaństwowej i znaleziono u niego wielki skład broszur komunistycznych.

RABUNEK 105.000 zł.

Po przeprowadzeniu dochodzenia przez policję oraz komisję pocztową z Krakowa w sprawie zuchwałego napadu na ambulans pocztowy pomiędzy Gawryłową a Dębicą w nocy z 15 na 16 b. m. ustalono, że zuchwali bandyci zrabowali przeszło 105.000 zł. W ambulansie pozostało jeszcze 51.000 zł., które bandyci prawdopodobnie w pośpiechu nie zauważyli.

POŻAR W URZĘDZIE SKARBOWYM.

W nocy z 19 na 20 zaalarmowano straż ogniową, że poli się Urząd Skarbowy w domu nr. 31 przy ul. Marszałkowskiej. Zaalarmowane oddziały straży ogniowej przybyły szybko na miejsce wypadku i stwierdziły, że pożar powstał w Urzędzie Skarbowym nr. 25, którego naczelnikiem jest p. Władysław Cieszkowski.

Okazało się, że palą się jednocześnie w 3-ch pokojach trzy szafy z bardzo ważnemi dokumentami. Pożar szybko ugaszono, lecz moc dokumentów padła ofiarą ognia.

Zawiadomione o pożarze władze śledcze przybyły na miejsce i rozpoczęły dochodzenie. Stwierdzono przedewszystkiem, że dyżurny woźny, Józef Zaciewski, który powinien stale znajdować się w Urzędzie, był nieobecny. Podobno widziano go, jak na pół godziny przed pożarem opuścił lokal. Z personelu Urzędu, pomimo poszukiwań, nikt na miejsce pożaru do późna w nocy się nie zjawił. Jakie straty poczynił ogień narazie nie można było stwierdzić. Fakt wyraźnego podpalenia rzuca się sam w oczy.

SKUTKI JAZDY „NA GAPĘ".

Na 111 kilometrze pomiędzy stacjami Suchedniów — Łączna (woj. Kieleckie) pociąg towarowy idący z Kielc do Skarżyska przejechał na śmierć 23-letniego Stefana Drążkiewicza (Pakosz — Kielce). Dochodzenie policyjne ustaliło, że Drążkiewicz jechał bez biletu i trzymał się za antabę wagonu, a utraciwszy siły, spadł i dostał się pod pociąg.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ.

Do lokalu żydowskiego Spółdzielczego Banku Kredytowego w Lubartowie za pomocą wycięcia otworu w suficie dostali się kasiarze i rozpruli tam kasę ogniotrwałą, zabierając z niej większą sumę gotówki i różne papiery wartościowe. Straty ogólne narazie nie ustalone.

WYSTĘP ZŁODZIEJKI ŁÓDZKIEJ.

Na pl. Napoleona w gmachu głównego Urzędu Pocztowego p. Stefanja Kierlisińska, stojąc w „ogonku", kupowała znaczki pocztowe. Sięgając do torebki po pieniądze, p. K. z przerażeniem zauważyła brak portfelu zawierającego 70 zł. gotówką. Na wszczęty alarm okradzionej, jeden z interesantów przypomniał sobie, że przed chwilą widział, iż od p. K. odchodziła szybko jakaś dama ubrana w futro karakułowe. W czasie poszukiwań przy pomocy policjanta i funkcjonarjuszów pocztowych „damę" zatrzymano już w przedsionku poczty. W torebce złodziejki, podczas osobistej rewizji znaleziono skradziony portfel z całą zawartością. W komisarjacie ustalono, że złodziejką jest mieszkanka Łodzi, Frania Binerówna, która przyjechała do stolicy na „gościnne występy". Pierwszy ten niefortunny występ doprowadził Binerównę do więzienia.

RABUNEK W POCIĄGU.

Pomiędzy stacjami Sobolewem a Życzynem, do przedziału 2-ej klasy pociągu Lublin —Warszawa wskoczył jakiś złodziej, który korzystając z drzemki pasażera Ludwika Künmana, zrabował mu futro wart. 3000 zł. poczem wyskoczył w biegu z pociągu i zbiegł.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki daje dziś po długiej przerwie, oryginalny dramat liryczny Adama Wieniawskiego „Wyzwolony", osnuty na sztuce Villers-de-l'Isle-Adama, a przyjęty w swoim czasie niezwykle gorąco przez całą prasę stołeczną.

W piątek egzotyczna, lubiana opera „Poławiacze pereł" z udziałem świetnej koloraturowej prymadonny Ewy Bandrowskiej - Turskiej. W sobotę „Faust", w niedzielę czwarte przedstawienie wagnerowskiego arcydzieła „Zmierzch bogów".

Teatr Narodowy. Dziś komedja Fredry „Pan Jowialski" w obsadzie premjerowej.

Jutro premjera dramatu Stanisława Szpotańskiego „Stefan Batory". Dramat ten, jak wiadomo, został nagrodzony na konkursie lwowskim. Znakomitą obsadzę „Króla Stefana Batorego" tworzą: Solski, Węgrzyn, Brydziński, Chmieliński, Dulębianka, Halska, Bay · Rydzewski, Szymański, Norski, Solarski i inni.

Teatr Nowy. Dziś ukaże się komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś „Panienka z dancingu".

Teatr dla dzieci w „Capitolu". (Marszałkowska 125). W niedzielę, dnia 24 marca o godz. 12.15 „Baba Jaga", baśń fantastyczna w dwóch odsłonach Korotyńskiej i „Zdziś jąkała" z udziałem Tadzia Fijewskiego i Zosi Mirskiej. Część koncertowa bardzo bogata.

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 8-ej: Wyzwolony

Narodowy: o 8-ej: Pan Jowialski.

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8-

Teatr Polski gra codziennie komedję Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. sztuka „Włamanie" Adama Grzymały Siedleckiego.

Teatr Polski:

o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr Mały gra komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza". W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po cenach zniżonych sensacyjna sztuka „Pociąg - widmo". O godz. 4-ej po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski".

Teatr Mały:

o 8-ej: Miłość bez grosza.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Jutro, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. W koncercie weźmie udział doskonała pianistka Róża Etkinówna, która odegra koncert Bacha i Konzertstück Webera. Część orkiestrowa programu zawiera jako nowość symfonję Szostakowicza, pozatem usłyszymy powtórnie nowe piękne dzieło Karola Szymanowskiego balet „Harnasie" (1-szy obraz).

ODŁOŻONY KONCERT.

Zapowiedziany na dziś w sali Konserwatorjum recital fortepianowy mistrza A. Rubinsteina wskutek niedyspozycji artysty (okaleczenie palców) w dniu dzisiejszym nie odbędzie się i zostaje przeniesiony na środę, dnia 27 b. m. Zakupione bilety są ważne. Pozostałe bilety w nielicznej ilości sprzedaje kasa teatrów miejskich, Marszałkowska 98, w Orbisie.

C. ULRICH
ZAKŁADY OGRODNICZE
założone w 1805 roku
W WARSZAWIE. S. A.
Centrala — Ceglana 11
Filja — Sienkiewicza 11
NASIONA
warzywne, kwiatowe, rolne, czyste, o wysokiej sile kiełkowania.
NARZĘDZIA OGRODNICZE
Cenniki na żądanie.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kuracje, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

WODEWIL
NOWY ŚWIAT 43.
pocz. s. g. 4, 6, 8 i 10

Pod Protektoratem Głównego Komitetu Akcji Katolickiej
OD DZIŚ

WODEWIL
NOWY ŚWIAT 43.
pocz. s. g. 4, 6, 8 i 10

Najpotężniejsze arcydzieło świata, natchniony twor ducha ludzkiego
Król Królów
Realizacja Cecila B. de Mille'a
Wytwórnia: „Producers International Corporation", New York. Specjalna ilustracja muzyczna powiększonej orkiestry symfonicznej.
Ceny biletów zniżone.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% droże
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).